Rok XIII. Nr. 55 (3658) Wilno, Wtorek 25 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Zaostrzenie sankcyj lub koncyljacje

Min. Eden widzi możliwości pokojowego załatwienia zatargu włosko-etjopskiego. Nawrót do akcji Komitetu 5-ciu

LONDYN. (Pat). Izba gmin odbyła dziś debatę na temat polityki zagranicznej W. Brytanji. Zainteresowanie tą debatą było wielkie. Trybuny dla publiczności przepełnione.

Debatę rozpoczął imieniem Labour Party b. minister poczt i telegrafów w rządzie Labour Party **Lee Smith**, który wystąpił z energiczną obroną inicjatywy brytyjskiej w Genewie w sprawie embarga na naftę. Dotychczasowe sankcje były skierowane raczej przeciwko codziennemu życiu ludności włoskiej, niż przeciw wojnie bezpośrednio. Dopiero embargo na naftę będzie sankcją, wymierzoną wprost w prowadzenie wojny.

Kwestję embarga naftowego mówca nazwał próbą szczerości polityki min. Edena.

Po przemówieniu Lee Smitha zabrał natychmiast głos min. **Eden**, podkreślając przedewszystkiem, że Liga Narodów a w jej ramach W. Brytanja, uczyniła wszystko, co było możliwe dla skutecznego przeprowadzenia sankcyj.

Embargo naftowe jest sankcją, jak każda inna i nie należy przeceniać jej znaczenia, lecz rozpatrywać ją jedynie pod kątem widzenia, czy może przysłużyć się do zmuszenia napastnika do zaprzestania wojny. Nad tą sprawą zastanawiać się będzie w przyszłym tygodniu powołany przez Ligę Komitet 18-tu, a decyzja w tej sprawie należy wyłącznie do Ligi Narodów. Jak dotychczas, tak i nadal W. Brytanja przyczyniać się będzie do trwałego i zbiorowego przeciwstawiania się napaści, dopóki pokój nie zostanie przywrócony.

Nie wgłębiając się dalej w zagadnienia sankcyjne, min. Eden dość nieoczekiwanie osłabił ciężar gatunkowy swego, zresztą bardzo skromnego, wystąpienia na rzecz sankcyj, przechodząc z naciskiem do zagadnienia koncyljacji. Wszyscy — oświadczył min. Eden — pragną jaknajszybszego i jaknajbardziej pomyślnego załatwienia konfliktu.

Decyzja, powzięta we wrześniu ub. r. przez komitet 5-ciu, w dalszym ciągu ustanowi podstawę, na której, zdaniem rządu brytyjskiego, pokojowe załatwienie konfliktu jest możliwe. Pragnąłbym, gdy będę w przyszłym tygodniu w Genewie, by można było za zgodą obu stron skorzystać z wniosków, zredagowanych przez komitet 5-ciu, **dla podjęcia rokowań pokojowych.** Rokowania winny być prowadzone tylko w Genewie. Procedura Ligi stwarza wystarczające możliwości dla technicznego ich prowadzenia, tembardziej, że obie strony pozostają w dalszym ciągu pełnymi członkami Ligi.

W zakończeniu swego przemówienia min. Eden przeszedł do zanalizowania sytuacji międzynarodowej, czyniąc to w słowach b. ogólnikowych. Niemniej jednak z tego ustępu mowy brytyjskiego ministra spraw zagranicznych **przebijała wyraźna troska o przyszłość w związku ze zbrojeniami Niemiec.**

Problemy przed któremi stoi Europa, obecnie, stwarzają, zdaniem ministra, **sytuację, podobną do tej, jaka istniała w r. 1914.**

Najważniejszem zdaniem mężów stanu jest przeto utrzymanie pokoju, a jedyną drogą do niego prowadzącą, jest Liga Narodów i zbiorowe bezpieczeństwo. Porządek międzynarodowy stanowi przedmiot naszego narodowego zainteresowania — oświadczył Eden. **Rząd brytyjski opowiada się zdecydowanie za systemem zbiorowego bezpieczeństwa.** Aby system ten był skuteczny, należy dążyć do tego:

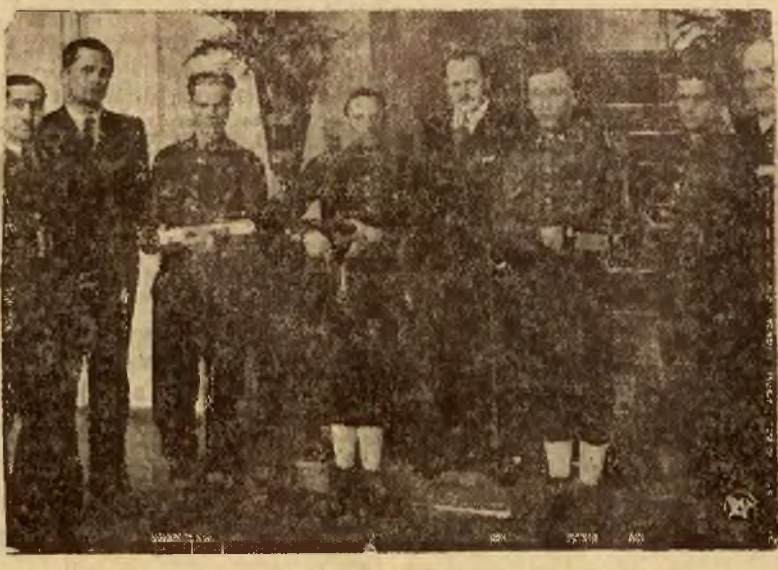
1) by był on naprawdę zbiorowym i w swej zbiorowości tak potężny, żeby mógł przeszkodzić napastnikowi.

2) aby W. Brytanja była gotowa, a zwłaszcza dostatecznie silna, do odegrania swej roli w tym zbiorowym systemie Zdaniem Edena, droga do rozbrojenia prowadzi poprzez wznowienie Ligi Narodów, a wzmocnienie autorytetu Ligi polega na wzmocnieniu autorytetu W. Brytanji.

Należy dążyć do usunięcia panującej dziś na świecie bojaźni przed niespodziewaną napaścią. **Należy ustanowić, jako niewzruszoną zasadę, że napaść nie popłaca.** Europa stoi przed decyzją, w której musi wybrać albo współpracę, albo całkowite rozbicie się.

Przemówienie min. Edena naogół rozczarowało zwolenników sankcyj. Było wyraźne, że konflikt włosko - abisyński nie jest bynajmniej tem centralnem zagadnieniem, które min. Edena interesuje i że gotów on jest przyczynić się do jaknajszybszego zlikwidowania konfliktu, o ile tylko zasada Ligi Narodów pozostanie niewzruszona. Mowa min Edena była nowym dowodem, że polityka W. Brytanji oparta jest na Lidze Narodów, jako instrumencie, prowadzącym do najważniejszego dziś dla W. Brytanji celu — zorganizowania skutecznego zbiorowego bezpieczeństwa przeciwko ewentualnemu przyszłemu napastnikowi.

Zwycięski patrol narciarski Zw. Rezerwistów u p. Premjera



Zwycięski patrol Związku Rezerwistów, który zdobył I-e miejsce na zawodach w Istebnej — przyjęty został przez Pana Premjera Marjana Zyndrama-Kościałkowskiego, jako Prezesa Zarządu Głównego Związku Rezerwistów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Delegaci zrzeszeń emerytalnych u wicepremjera

Wczoraj wicepremjer Kwiatkowski przyjął na dłuższej audjencji delegację międzyzwiązkową zrzeszeń emerytalnych, z którą omówił całokształt spraw **związanych z ostatnią nowelizacją przepisów emerytalnych oraz możliwości złagodzenia tych przepisów.**

Zgon znanego artysty

Ub. nocy zmarł po długiej chorobie serca znakomity artysta polski ś. p. Kazimierz Justjan.

Zwalnianie robotników polskich we Francji

PARYŻ. (Pat). W emigrację pracowniczą polską we Francji uderzył nowy cios. Zarząd tow. węglowego „Dourges" w północnej części Francji niespodziewanie, z własnej inicjatywy wymówił pracę poważnej liczbie robotników polskich. Wymówienie to objęło 500 rodzin polskich, których to nieoczekiwane zarządzenie postawiło w rozpaczliwej sytuacji. Zarząd kopalni tłumaczy zwolnienie górników polskich koniecznością zapewnienia pracy robotnikom francuskim.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Duża frekwencja w plebiscycie estońskim

TALLIN. (Pat). Dotychczasowy przebieg plebiscytu w sprawie reformy konstytucji wykazuje, że głosowanie odbywa się normalnie, przyczem frekwencja osiągnęła około 55 proc. W kołach oficjalnych przypuszczają, że udział wyborców podczas tegorocznego plebiscytu przekroczy dotychczasowe normy. Pomimo prawie 12-stopniowego mrozu, napływ wyborców do urn wyborczych był dziś dość wysoki.

—):(—

Bezpodstawne pogłoski o zmianach w administracji państwowej

WARSZAWA. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że pogłoski o ustąpieniu komendanta straży granicznej płk. Jura-Gorzechowskiego oraz o przejściu na jego stanowisko wojewody poleskiego płk. Kostka - Biernackiego są całkowicie bezpodstawne.

Również bezpodstawne są podawane przez prasę pogłoski o innych zmianach personalnych w resorcie ministerstwa spraw wewnętrznych.

—):(—

Włochy nie wypowiedzą układu z Francją w wypadku zastosowania sankcyj

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: wobec pogłosek, jakoby Włochy w razie zaostrzenia sankcyj zamierzały wypowiedzieć układ francusko - włoski zawarty w styczniu 1935 r., w kołach miarodajnych stwierdzają, iż Włochy zastrzegają sobie swobodę akcji w odpowiedzi na ewentualne zaostrzenie sankcyj, ale nie zamierzają wypowiedzieć układów z 1935 r.

—):(—

Pierwsza msza w głębinach morskich

RZYM. (Pat). Wczoraj na pokładzie jednej z większych łodzi podwodnych odpłynęli z portu Taranto miejscowy arcybiskup oraz wyżsi przedstawiciele władz morskich i partji faszystowskiej. Na szerokości Mar Grande w zatoce Taranto łódź podwodna zanurzyła się na głębokość 30 m., poczem w kamerze pocisków, gdzie ustawiono ołtarz, arcybiskup odprawił mszę w obecności przedstawicieli władz i załogi. Była to pierwsza msza, odprawiona w głębinach morskich. Po nabożeństwie arcybiskup wygłosił kazanie, które było transmitowane na całe Włochy drogą radjową. W kazaniu tem arcybiskup Taranto złożył hołd pamięci poległych, chwaląc czyny oręża włoskiego na terenach, stojących poza wpływami cywilizacji.

—):(—

Interdykt za udzielenie ostatnich sakramentów członkowi „Action Française"

PARYŻ (Pat). Kanonik Richard, który udzielił ostatnich sakramentów Św. Jacques'owi Bainville, będącemu jak wiadomo członkiem Action Française, został przez arcybiskupa paryskiego obłożony również interdyktem. Jednocześnie arcybiskup wymierzył kary innym księżom, którzy uczestniczyli w pogrzebie.

Kronika telegraficzna

— ODBYŁ SIĘ W ORENBURGU WIELKI WYŚCIG NA SANKACH, zaprzężonych w psy. Zwycięski zaprzęg owczarków niemieckich przebył w 13 dni przestrzeń 1250 klm.

— ZMARŁ WILLIAM ADAMSON, członek tajnej rady królewskiej, były sekretarz stanu do spraw Szkocji w dwóch gabinetach Labour Party i przywódca parlamentarnej grupy tegoż stronnictwa w latach 1917—1927. Poczynając od 1910 przez 25 lat Adamson był członkiem izby gmin.

Plenarne obrady Sejmu

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Referat sprawozdawcy

WARSZAWA. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie plenarne sejmu poświęcono dyskusji nad preliminarzem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Referat o tym preliminarzu wygłosił poseł **Stroński**, który, uzupełniając sprawozdanie komisji budżetowej wskazał m. in. na duże usprawnienie działu rachunkowo - budżetowego, które doprowadziło do zmniejszenia wydatków rzeczowo - administracyjnych i zmniejszenia personelu rachunkowego.

Przechodząc do stanu bezpieczeństwa referent zauważył, że daje się zaobserwować wzrost przestępczości w związku z obecną sytuacją, policja jednak panowała zawsze nad sytuacją. Komisja doszła do przekonania, że zmniejszenie etatów policji jest niemożliwe, istnieją jednak możliwości odciążenia policji od czynności niezwiązanych z jej obowiązkami ustawowemi.

Wiele uwagi poświęcił mówca zagadnieniom samorządowym, podnosząc prace nad uregulowaniem strony prawno - ustroiowej oraz dziedziny finansów komunalnych. W końcu referent wniósł o przyjęcie preliminarza budżetu.

Po referencie zabrał głos p. minister spraw wewnętrznych **Raczkiewicz**, którego mowę przyjęto hucznemi oklaskami na ławach poselskich. (Przemówienie podajemy na str. 5-ej).

Dyskusja

Po przemówieniu p. ministra wywiązała się dyskusja, w której po krótkich zapytaniach posła DŁUGOSZA i posła MICHAŁOWSKIEGO zabrał głos WALEWSKI. Mówca, nawiązując do przemówienia p. premjera i p. min. spraw wewnętrznych, którzy jasno wypowiedzieli się przeciw warcholskim poczynaniom i podziemnej robocie pewnych czynników, zaznaczył, że stronnictwo narodowe nie zmieniło sposobu postępowania ani swych celów. Mówca stwierdza, że jest to obóz, który poraz pierwszy w dziejach Polski splamił się krwią głowy państwa, obóz, który wysuwając hasła miłości państwa polskiego, walczył z tym, który wielkość państwa tworzył. W chwili obecnej działalność stronnictwa narodowego ogranicza się niemal tylko do akcji antysemickiej ,ale antysemityzm stronnictwa narodowego jest konjunkturalnym i to jest właśnie obrzydliwe.

Przechodząc do działalności komunistów, mówca stwierdza, że ruch komunistyczny nie jest ruchem społecznym, ale imperjalistycznym ruchem na służbie obcego mocarstwa.

Akcja komunistyczna i akcja endecka, stwierdza mówca, są potworne, ponieważ usiłują na zimno z wyrachowaniem wyzyskać nędzę mas ludzkich.

Mówca przechodzi skolei do zagadnienia mniejszości narodowych i oświadcza, że kwestję żydowską rozwiązać mogą tylko czynniki autorytatywne na podstawie konstytucji.

Przechodząc do zagadnienia ukraińskiego, mówca składa gratulację premjerowi, że rozpoczął on w sposób konstruktywny normalizację stosunków polsko-ukraińskich i osiągnął dodatnie wyniki.

Mówca zaznacza dalej, że **tezy pos. Wierzbickiego są niebezpieczne** dla interesów państwa polskiego i jeśli p. Wierzbicki chce być traktowany nie jako dyrektor Lewjatana ale jako poseł na Sejm, to musi się przyczynić do tego, by przemysł w Polsce w całości służył państwu i narodowi polskiemu. Ideały obozu pomajowego muszą być przez przemysł przyjęte w całości a nietylko w tych punktach i wtedy, kiedy mu to jest wygodne. Ideały te głoszą sprawiedliwy podział dochodu społecznego.

Mowa pos. Walewskiego była wielokrotnie przerywana hucznemi oklaskami.

Poseł KARŚNICKI wypowiada się za decentralizacją władzy i zwiększeniem odpowiedzialności urzędników. Mówca uważa, że zarządzenia takie, jak dekret o konwersji pożyczek, źle postawione zagadnienie reformy rolnej oraz sprawa elewatorów zbożowych podważają zaufanie obywateli w stosunku do rządu i należy ich unikać.

Pos. MORAWSKI omawia sprawy samorządowe, występuje przeciw zbytniej centralizacji, uważa, że wydział powiatowy, znajdujący się pod wpływem starosty pozbawia głosu społeczeństwo. Gminę zbiorową uważa mówca za instytucję dobrą, należy tylko z niej usunąć niektóre braki, wreszcie zwraca uwagę, że współpraca wójtów Ukraińców i Polaków w gminie zbiorowej przyczynia się do konsolidacji narodu.

Po przemówieniu posła Morawskiego zarządzono przerwę, po której toczyła się dalsza dyskusja.

Pos. SURZYŃSKI analizując sytuację wewnętrzno-polityczną w kraju, oświadcza, że jest tylko jeden środek zaradczy na wichrzenia „wiecznych opozycjonistów". Jest nim jaknajściślejsze związanie najszerszych warstw narodu z interesem państwa. Mówca uważa za pilną potrzebę stworzenie szerokiego narodowo-państwowego obozu, opartego na jasno sformułowanych programowych wskazaniach. W obozie tym młodzież powinna stać się najaktywniejszym elementem.

Pos. PEWNY oświadcza, że posłowie ukraińscy z Wołynia uważają siebie za obywateli Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej i, że istnienie silnego państwa polskiego jest gwarancją pomyślnego rozwoju sprawy ukraińskiej.

ROZDŹWIĘKI WŚRÓD UKRAIŃCÓW.

Pos. SKRYPNIK analizuje rozdźwięki, panujące w reprezentacji parlamentarnej ukraińskiej i dochodzi do wniosku, że podział ten dokonany został jeszcze dawniej, gdy myśl polityczna Ukraińców szła dwoma drogami. Jedna z nich była myśl Ukraińców w zaborze rosyjskim, druga — w zaborze austrjackim. Lepsze warunki ukraińców pod panowaniem austrjackiem stworzyły specjalną myśl polityczną, która nastawiona była na Wiedeń i widziała tylko bardzo bliski cel. Tragicznie to odbiło się w r. 1919 i później, gdy przywódcy narodu ukraińskiego w Galicji skierowali swą myśl polityczną do Bolszewji. W zakończeniu mówca oświadcza, że trudno nie stwierdzić, że tylko w Polsce naród ukraiński ma możność i wszelkie prawa rozwoju swych właściwości narodowych

Z wywodami pos. Skrypnika polemizował pos. MUDRYJ, który oświadczył m. in., że Sejm nie jest powołany do tego, by przed nim „prać ukraińskie brudy". Te sprawy muszą być rozstrzygnięte między Ukraińcami.

ZAKOŃCZENIE DEBAT.

Po tych przemówieniach zabrał głos referent oświadczając w końcowych wywodach, że obecnie gdy wszyscy pochłonięci są pracą na terenie gospodarczym, nie spostrzegają, że istnieją ogniska siejące nieporządek w życiu społecznem i politycznem. Pełne opanowanie ich nie zostało jeszcze osiągnięte. Mówca uważa, że wobec niezwykłości czasów konieczne są nadzwyczajne środki i dlatego sądzi, że obóz w Berezie Kartuskiej musi być nadal utrzymany. Zdaniem referenta, jest tylko jeden czynnik, który może ocenić autorytatywnie zmianę sytuacji politycznej, która pozwoliłaby na zniesienie obozu a tym czynnikiem jest rząd.

Na tem zakończono debatę nad budżetem min. spraw wewnętrznych.

WNIOSKI.

Na zakończenie posiedzenia odesłano do odnośnych komisyj znajdujące się na porządku dziennym ustawy i wnioski poselskie. M. in. do komisji budżetowej odesłany został wniosek ks. LUBELSKIEGO w sprawie zmiany dekretu o zaopatrzeniu emerytalnem. Do komisji prawniczej wniosek pos. BARANA o uchwaleniu dekretu w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Na tem posiedzenie zakończono. następne jutro. Na porządku dziennym m. in. budżety monopoli i ministerstwa przem. i handlu.

Budżet M.S.Z. przyjęto bez dyskusji

Dalej przystąpiono do dyskusji nad budżetem min. spraw zagr.

Sprawozdawca pos. **Walewski** po scharakteryzowaniu cyfr preliminarza podkreślił że praca personelu min. spraw zagr. daje doskonałe wyniki zagranicą. Aparat MSZ. przyczynia się do twórczej budowy gmachu państwa.

Ekspose min. Becka w komisji spraw zagranicznych, oświadcza w zakończeniu pos. Walewski dało dowód, że główne wskazania marszałka Piłsudskiego są kontynuowane, co znalazło szeroki oddźwięk w parlamencie i w społeczeństwie. Możemy obecnie śmiało twierdzić że nasza polityka zagraniczna jest nietylko polityką rządu, ale i całego narodu.

Budżet min. spraw zagranicznych nie wywował dyskusji.

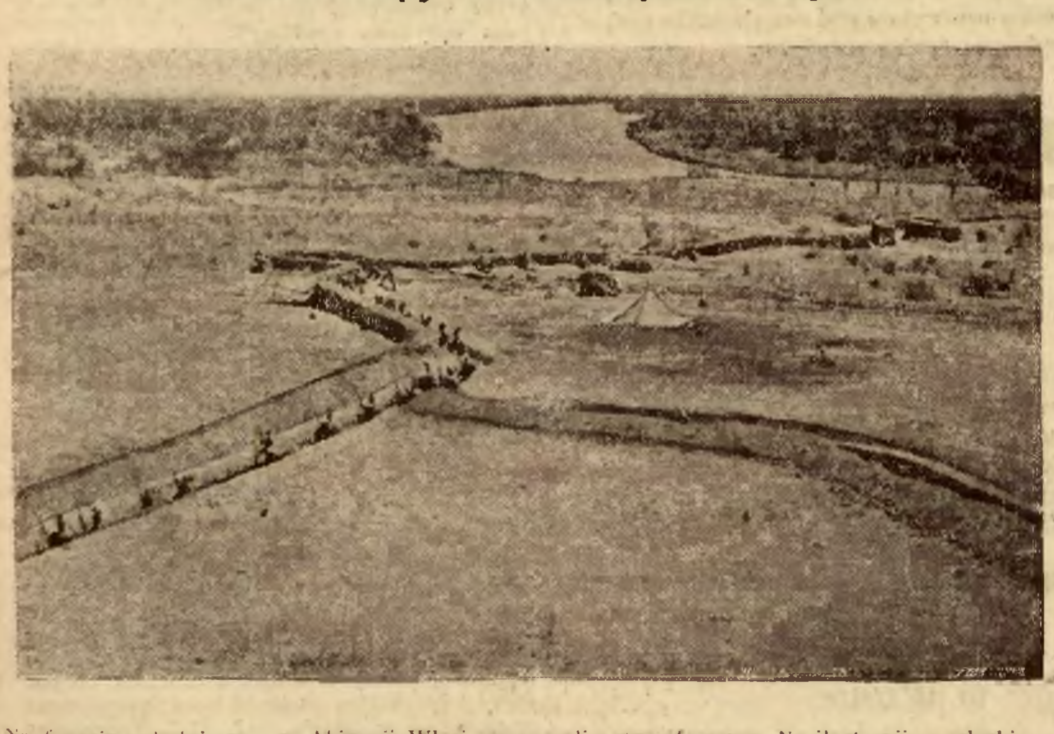
Metody działalności kominternu we Francji

PARYŻ. (Pat). „Ami du Peuple" przynosi rewelacyjne wiadomości na temat działalności komunistycznej międzynarodówki we Francji, podając wyjątki z tajnego okólnika, jaki komintern wystosował do francuskiej partji komunistycznej.

Okólnik poleca wzmocnić robotę komunistyczną w wojsku francuskiem przez tajne organizacje w armji i flocie. Należy przeprowadzić inwigilację oficerów i funkcjonarjuszów policji, dokonywać ścisłej kontroli prefektów i urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych. Z uwagi na rolę, jaką odgrywać będą w przyszłych walkach rewolucyjnych kolejarze, pocztowcy i robotnicy portowi, pracownicy ci winni znaleźć się pod szczególną opieką specjalnego komitetu, który wobec opornych pracowników zastosuje t. zw. „nielegalne sankcje".

Należy wszystkiemi sposobami starać się o umieszczenie jaknajwiększej liczby agentów wśród lig prawicowych, którzy za główne zadanie będą mieć wywoływanie aktów kompromitujących ligi. Okólnik żąda niezwłocznego przygotowania czarnych list według miast, okręgów i dzielnic. Na listach mają być umieszczane nazwiska osób wrogich ruchowi komunistycznemu.

Włoskie okopy na froncie południowym



Na froncie południowym w Abisynji Włosi rozpoczęli nową ofenzywę. Na ilustracji — włoskie okopy w Somali, obsadzone przez oddziały tubylców.

Wybory w Japonji nie spowodują żadnych zmian

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: ostateczne wyniki wyborów do parlamentu przedstawiają się następująco: partja rządowa Minseito — 205 mandatów — zyskała 80 mandatów, partja opozycyjna Sein-Kai — 174 mandaty, straciła 78 mandatów, partaj Szowakai — 20 m. partja socjalistyczna — 18 mandatów, partja Kokumindomei — 15 mandatów, niezależni — 25 mandatów i różne 9 mandatów.

Partja rządowa Minseito ma zapewnione poparcie ze strony secesji Szowakai, Seiukai i Kokumindomei, wobec czego gabinet Okada pozostanie u władzy, co pozwoli na pewien czas ustabilizować sytuację polityczną.

Skład nowego parlamentu według zawodów przedstawia się następująco: 96 prawników, 78 handlowców, 61 bez określonego zawodu, 38 literatów, 28 urzędników, 23 kupców, 18 dziennikarzy i nauczycieli, 7 lekarzy, 2 buchalterów, 1 górnik, 1 duchowny, 1 robotnik fabryczny i 26 różnych zawodów.

—):(—

Dymitrow popadł w niełaskę

PARYŻ (Pat) „Matin" donosi na podstawie informacyj z Pragi, że sekretarz generalny Kominternu Dymitrow opuścić miał Moskwę, udając się na Krym w celach rzekomo kuracyjnych.

Prawdziwym powodem podróży miałaby być niełaska w jaką popadł Dymitrow u czynników decydujących w Moskwie. Dymitrow ma już nie wrócić na kierownicze stanowisko w Kominternie.

—):(—

Tragiczna śmierć poznańskiego boksera w czasie meczu

POZNAN, (PAT). — Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na meczu bokserskim w Poznaniu pomiędzy bydgoską Polonją a H. C. P.

W wadze półśredniej walczył bydgoszczanin Kolerzyński z Urbaniakiem. Urbaniak przeważał w pierwszem i drugiem starciu, ale w pewnej chwili nadział się na pięść przeciwnika i otrzymawszy cios w podbródek, padł nieprzytomny na ringu. Urbaniaka przewieziono do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł około północy.

Lekarze stwierdzili wstrząs mózgu i pęknięcie czaszki.

—):(—

Polska pokonała Niemcy w hokeju

BERLIN. (Pat). W meczu rewanżowym Polska reprezentacja hokejowa pokonała rezerwową reprezentację Berlina w stosunku 1:0. Jedyna bramka padła w drugiej tercji ze strzału Wołkowskiego.

—):(—

KTO WYGRAŁ?

Ważniejsze wygrane loterji państwowej.

100.000 zł.: 183796.

Po 10.000 zł.: 26466.

Po 5.000 zł.: 67920, 80702, 146264, 172004.

Po 2 tys. zł.: 43715.

Po 1000 zł.: 6959, 18963, 32492, 77311, 183197, 166224 169283, 168667, 182819.

Po 25.000 zł.: 157043.

Po 5.000 zł.: 86024.

Po 2.000 zł.: 192876.

Po 1.000 zł.: 41212, 121301, 124184, 155819.

—):(—

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 213.45—213.98 — 213.92; Kopenhaga 116.95 — 117.24 — 116.66; Londyn 26,17 — 26,24 — 26,10; N. Jork kabel 5.24 3/4 — 5.26 — 5.23 1/2; Paryż 35.01 — 35,08 — 34.94; Zurych 173.30—173.64—172,96.

Z frontów Etjopji

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł — PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 24 lutego:

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski nie sygnalizował żadnych wydarzeń wojennych. Źródła angielskie i niemieckie donoszą zgodnie, że dnia 22 lutego oddziały rasa Imru uderzyły na wojska włoskie na północy od Aksum w kierunku Adui. Bitwa trwała tylko przez kilka godzin, wieczorem przerwano walkę. Oddziałom rasa Imru przyszły z pomocą oddziały rasa Kassa. W walce tej, według wiadomości z Addis-Abeby, wojska włoskie straciły jakoby 256 poległych, Abisyńczycy — 40.

Na froncie południowym urzędowy komunikat włoski notuje akcję wywiadowczą na odcinku Ogadenu i operacje lotników nad rzeką Webbi—Szebeli. Źródła angielskie donoszą, że wojska rasa Nasibu w Ogadenie otrzymały około 600 tonn sprzętu wojennego, który nadszedł z Berbery przez Somali brytyjskie. W transporcie tym jest około 40 dział, ok. 12 tys. karabinów i 15 miljonów pocisków karabinowych. Większość dział należy do specjalnego gatunku, przeznaczonego do ostrzeliwania wojsk zmotoryzowanych.

Trzeba utrzymać i rozwijać tradycyjne wartości kulturalne Wilna

(Przemówienie posłanki Pełczyńskiej podczas debaty nad budżetem Ministerstwa W.R. i O.P.)

Do myśli wypowiedzianych przez p. Pełczyńską, a formułujących w świetny sposób — jasny i dobitny — to wszystko, co jest **wyrazem również naszego stanowiska** w zasadniczych sprawach naszego życia, wypadnie nam jeszcze nieraz powrócić. Jednocześnie zaznaczamy, że przemówienie posłanki Pełczyńskiej, zamieszczone w numerze z dn. 19 b. m. i dotyczące naszych spraw gospodarczych, było nie dosłownem, lecz **skrótem**, dokonanym zapewne przez biuro Sejmu! **(Red.).**

Wysoka Izbo! Każdy, kto przeżył w Wilnie w 1919 roku chwilę otwarcia uniwersytetu Stefana Batorego, nie zapomni jej do końca życia. Była to chwila osobliwa.

W kolumnowej sali, pobladły nieco z głębokiego wzruszenia Józef Piłsudski, wielki mąż wojenny, czytał akt wskrzeszenia uczelni.

Wśród głębokiej ciszy padały słowa zwięzłe, proste i dostojne, a poprzez stare mury, w które bił huragan dziejów przez tyle lat, przepłynął prąd nowego życia. Otwierając uczelnię batorową, **mówił Józef Piłsudski** „o wierze w idealne pierwiastki własnej kultury“ i **mówił o tradycji tej ziemi kresowej, „która nie zieje nigdy jadem nienawiści“.** Wskrzeszając uniwersytet, nawiązywał do mickiewiczowskiej przeszłości i stwarzał redutę polskiej myśli, stwarzał posterunek polskości, wysunięty daleko na północny-wschód.

Uniwersytet wileński leży pośród uniwersytetów Kowna, Rygi i Mińska. Ma więc ten uniwersytet do spełnienia misję specjalną, a zatem **powinien mieć nietylko wysoki poziom nauki, lecz powinien być wszechstronny** i gromadzić w swoich murach liczne zastępy młodzieży, nietylko polskiej, ale i litewskiej, łotewskiej i białoruskiej.

Nie wiem, czy inne miasta uniwersyteckie w Polsce mają w takim stopniu, jak Wilno, **rozbudzoną ambicję i świadomość misji**, jaką pełnić ma ich uniwersytet. Wysoka Izbo, gdy dziś poruszać mam sprawę uniwersytetu wiem, czuję to doskonale, że **bronić będę placówki, którą otacza głęboką miłością Wilno i cała ziemia wileńska.** Dlatego chciałabym, aby słowa moje nie przebrzmiały bez echa aby zarówno Sejm jak i Pan Minister nie przeszli nad niemi do porządku dziennego.

Proszę Panów — Uniwersytet Wileński musi mieć doskonale postawiony wydział humanistyczny. Czy to, że liczba studentów humanistyki spadła z 600 na 200 studentów czy to nie jest już znakiem ostrzegawczym, że dzieje się tu źle, że trzeba tu przyjść z pomocą, że trzeba szukać naprawy?. **Wilno musi mieć doskonale zorganizowany wydział humanistyczny** — wymaga tego nie tylko tradycja tej ziemi, ale wymaga tego dzień dzisiejszy i troska o dzień jutrzejszy. Wilno nie może mieć skasowanej katedry romanistyki, powinno **mieć obsadzoną katedrę germanistyki, anglistyki i katedrę literatury powszechnej.**

Nie wiem, bo któż to może wiedzieć, przez który z uniwersytetów przepływa dziś golfsztrom polskiej twórczości, młodych talentów, młodej i wybuchającej jasnym płomieniem myśli, ale gdy patrzę na młode twarze studentów uniwersytetu Stefana Batorego i na jego absolwentów, nie tracę wiary, że ziemia wileńska tylekroć rodząca wielkość nie poskąpi nam i dziś i w przyszłości ludzkich mózgów, serc i charakterów.

Jestem pewna, że grosz wydany na podniesienie poziomu wydziału humanistycznego, nie będzie groszem zmarnowanym. Mamy na uniwersytecie wileńskim prawo litewskie, **powinniśmy mieć i katedrę języka litewskiego.** Nie będę tu mówiła o wszystkich bolączkach uniwersytetu wileńskiego. Stwierdzić jednak muszę, że skomasowanie katedry psychiatrji i neurologji było krokiem wstecz.

Przechodzę teraz do sprawy, o której nie mogę ani przez chwilę myśleć, jako o sprawie straconej. Będę o tę sprawę walczyła z uporem kresowym, ale podobno ta nieustępliwość jest właśnie cechą dodatnią naszych natur.

Uniwersytet wileński nie może być pozbawiony studjum farmaceutycznego. Ostatniemi czasy nad niektóremi wydziałami uniwersytetu wileńskiego zawisał miecz zagłady. To nie stwarza dobrej atmosfery w pracy naukowej! Taki wyrok zagłady ciążył czas dłuższy nad wydziałem rolniczym. Dochodziło nawet do tego, że prasa stołeczna prorządowa nie chciała drukować artykułów, motywujących nonsensowność likwidacji rolnictwa na uniwersytecie, leżącym w kraju o specyficznych warunkach produkcji rolnej. **Na szczęście miecz zagłady został cofnięty z nad głowy studjum rolniczego.** Ale zato ostrze jego skierowano na studjum farmaceutyczne. To nic, że studjum farmaceutyczne wileńskie czerpie swe tradycje od roku 1787 i że farmaceutyka wileńska jest jedną z najstarszych w Polsce, — to nic, że liczy w swych szeregach nazwiska tej miary, co Jędrzej Śniadecki, — to nic, że w Wilnie wychodził pierwszy w Polsce „Pamiętnik Farmaceutyczny“ w latach 1820—21.

Nad wszystkiem tem można podobno przejść z lekkiem sercem do porządku dziennego. Kiedyś było tak, a dziś jest inaczej. Skończyło się, są ludzie, dla których przesłanki treści historycznej całkiem nie istnieją. Ale przecież wchodzą tu w grę nietylko przesłanki historyczne.

Studjum farmaceutyczne pracuje solidnie od dnia wskrzeszenia uniwersytetu. Wychowało 400 magistrów i 100 prowizorów. Nie są oni gorsi od magistrów i prowizorów wychodzących z innych uniwersytetów polskich — zajmują oni kierownicze stanowiska i pracują z pożytkiem. Polska potrzebuje ludzi z wykształceniem farmaceutycznem, bo to są ludzie, którzy na wypadek wojny mają przygotowanie fachowe z zakresu obrony przeciwgazowej, a w czasie pokoju prowadzą walkę z zalewem obcych produktów farmaceutycznych.

Zamknięcie wydziału farmaceutycznego w Wilnie to zmarnowanie wielu setek tysięcy włożonych w zorganizowanie tego studjum, którego utrzymanie rocznie kosztuje 45 tysięcy złotych. A więc względy oszczędnościowe nie wchodzą tu w drogę, bo magister wychowany na wydziale farmaceutycznym w Wilnie kosztuje 1000 zł. do 1.250 zł. Nie marnuje się tu pieniędzy państwowych i nie marnuje się materjału studenckiego.

Studjum Wileńskie ma olbrzymią zasługę w zakresie służenia polskiemu zielarstwu. Tę zasługę, ten dorobek może zmarnować tylko człowiek, któremu nie leży na sercu eksploatowanie naturalnych bogactw naszego kraju. Ogród farmakognostyczny jest dziś jednym z bogactw i jednem z osobliwości Wilna, a zioła mogą być dumą Wileńszczyzny. Studjum Farmaceutyczne ożywiło na Wileńszczyźnie spory już dziś świetnie rozwijający się dział uprawy roślin leczniczych. **Zielarstwo staje się przemysłem wchodzącym w lud,** przemysłem opartym na prastarych tradycjach na wiedzy kultywowanej tu od wieków.

I właśnie wtedy, gdy powstają ośrodki zielarskie na Wileńszczyźnie, gdy nasze zioła, nasz ogród farmakognostyczny zaczyna budzić zainteresowanie w Szwecji, Holandji, Anglji, Kanadzie, Mandżurji — wtedy właśnie trzeba zdławić, przydusić, zniszczyć rozwijającą się placówkę, aby potem zakładać Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich i załamywać ręce nad upośledzeniem gospodarczem Wileńszczyzny. Zapytuję czy to jest droga logiki i racjonalnego postępowania? **Studjum farmaceutyczne nie może być zlikwidowane, jak nie mógł być zlikwidowany wydział rolniczy Uniwersytetu Wileńskiego.** Wileńszczyzna ma nadzieję, że p. Minister nie przekreśli tej placówki.

Nie mogę pominąć milczeniem tych głębokich słów, które p. Minister dziś wypowiedział na temat **roli, którą ma odegrać szkoła państwowa wśród mniejszości narodowych.** Słowa te odezwą się napewno dalekiem echem na Wileńszczyźnie, gdzie nauczyciel, pracujący w skomplikowanych nieraz stosunkach na rodowościowych ma do spełnienia poważne zadanie państwowe. Muszę tu również **podnieść z uznaniem inicjatywę podjętą przez kuratorjum wileńskie pisania podręczników regjonalnych,** związanych z życiem tych dzieci, którym mają służyć, podręczników uwzględniających różnice narodowościowe. **Dzień dzisiejszy woła wielkim głosem o decentralizację programów,** o przystosowanie tych programów do zasobów wiadomości dzieci, o wprowadzenie programów, związanych z życiem dzieci, z ich potrzebami i z ich rzeczywistością, z ich odrębnościami narodowemi. W tych warunkach **w szkołach na Wileńszczyźnie niema miejsca dla nauczyciela nacjonalisty,** na tym terenie pracować mogą jedynie ludzie, mający poszanowanie dla odrębności narodowościowych, które uczniowie wnoszą z sobą do klasy.

Domagać się pozatem musimy, **by władze administracyjne nie mieszały się do spraw szkolnych.** Subtelną dziedzinę regulowania stosunków między szkołą a rodzicami zostawić należy jedynie sumieniu obywatelskiemu nauczyciela i poczuciu dyscypliny państwowej władz szkolnych. Władze administracyjne nie są powołane do ingerowania w tych sprawach.

Praca nauczyciela na ziemiach wileńskich powinna opierać się **na niezachwianej wierze w idealne pierwiastki kultury polskiej,** o których w 1919 r. mówił Wskrzesiciel Uniwersytetu Stefana Batorego.

30-letni jubileusz Jana Bułhaka

Przy zatłoczonej sali u Bazyljanów, w obecności p. wojewody Bociańskiego, p. rektora Staniewicza i elity społeczeństwa wileńskiego, odbyła się serdeczna, familijna uroczystość uczczenia ogromnie owocnego wysiłku naszego artysty-fotografa, który potrafił jak nikt i nic rozpowszechnić wiedzę o Wilnie, rozsławić piękno naszego miasta, urok naszego krajobrazu, poezje „ziemi pagórków leśnych i łąk zielonych“ nad Niemnem, nad Wilją i Naroczą rozciągniętych. Pięćdziesiąt odznaczeń, nagród i medali, jest dowodem rozciągłości sławy i uznania artysty, który z płyty fotograficznej potrafił wyczarować najcudniejsze obrazki, oddać szum drzew, płynność chmur, zapach łąk i nieustający pęd strumienia, luty mróz zimy, szelest opadających liści jesiennych i rozpęd wiosennych, wyzwolonych wód. Utrwalił w pamięci na całej kuli ziemskiej (tak, wystawiał nawet w Australji, a w Ameryce oczywiście!) strzelistość wieżyc wileńskich, harmonję kościołów, światło-cienie murów i zakamarków, wnętrza stylowych komnat i typy mieszkańców.

Ale to nie wszystko. Pan Bułhak jest poetą. Pisze copradwa prozą, ale sam nie wie, że jego opisy Wilna i krajobrazu, te „Wędrówki Fotografa“, które wydaje, to istne poematy, pisane entuzjastycznie, z gorącą miłością, stylem jakby z połowy XIX wieku, pre-romantycznym, bo takie też jest ujęcie przedmiotu. Tysiące zdjęć magazynuje się w pracowni prof. Bułhaka, setki ma adeptów, których nauczył fotografować, kochać piękno, rozumieć architekturę i naturę i utrwalać je na kliszy. Jest założycielem Tow. Fotoamatorów, pracujących owocnie, i — jak jeden mąż — kochających swego mistrza.

Więc też nie dziw, że tak było tłumnie, że tak było serdecznie. Dobrze było odetchnąć w atmosferze pogodnej, bez zgrzytów, słuchać w ciemnej sali wyjątków z poematu prozą o Wilnie, odczytanych z doskonałą intonacją przez p. Wierzyńskiego, jednego z dawnych przyjaciół jubilata i patrzeć, patrzeć bez końca, z zachwytem, na fotografje, ilustrujące czytany tekst. Jakież Wilno piękne! myślał każdy, jakie to szczęście móc dla Wilna w Wilnie pracować, patrzeć na to miasto — ogród, miasto pamiątka, miasto Marszałka, Ruszczyca i Bułhaka.

Po przerwie, (zbyt krótkiej, bo ludzie chcieli pogawędzić i zjeść), został odczytany dalszy fragment, poczem nastąpiły przemówienia. Rozpoczął je prof. Zapaśnik, serdecznie wspominając wspólne z jubilatem czasy szkolne w gimnazjum rosyjskiem, okropny ucisk i późniejsze pogodniejsze dzieje. Rektor Staniewicz w dowcipnem przemówieniu zaznaczył że będąc sam całe życie targany we **dwie strony** przez dwa uczucia: do Wilna i nauki oraz do wsi i rolnictwa, wdzięczny jest p. Bułhakowi, że mu te uczucia zharmonizował, po godził, w tych pełnych miłości fotografjach i własnym przykładem, bo wszak i nasz artysta jest dziedzicem i ziemianinem. Wspominał też o tych pierwszych „Żórawcach“, którzy w Wilnie rozpoczęli lot ku pięknu. Prof. Ślendziński przemawiał od Wydz. Sztuki, jako jego dziekan, dziękując jubilatowi za działalność. P. Łopalewski mówił od Zw. Literatów, zaliczając bezwzględnie i p. Bułhaka do ich grona za piękne książki o Wileńszczyźnie. Prof. Morelowski od Sekcji Hist. Sztuki składał wyrazy uznania za pracę artystyczną, jako pomocną konserwatorom, profesorom, zwłaszcza przybywającym do nas i kierującym swe studja w kierunku, wskazanym przez fotografje Bułhaka. Zaznaczył przytem serdeczną bułhakowską życzliwość, pomoc, niezmordowaną uczynność, jeśli chodzi o opiekę, utrwalenie piękna, ratowanie zabytków, „reklamowanie“ Wilna i Wileńszczyzny. P. Studnicki w imieniu Tow. Krajoznawczego, które było gospodarzem tej uroczystości, dziękował i wspominał, bo wszak to też jeden z tych, co dla Wilna niezmordowanie pracował i o niejedno wojował, niejednego dokonał, stowarzyszając się z ludźmi, działającymi „pod znakiem Ruszczyca“. P. E. Masiejewska dowcipnie domagała się głosu w imieniu kobiet wileńskich, których uroku i wdzięku nie ominął p. Bułhak w swych dziełach i przez portrety fotograficzne nauczył cały świat o tem, jak miłą, urocza, jest „tutejsza“ kobieta, za co mu w imieniu wilnianek składa podziękowania.

Miła panienka krótko i właśnie z wileńskim wdziękiem, serdecznie dziękowała Jubilatowi za jego pracę i pomoc Tow. Krajoznawczemu, przemówił też p. Turski, wręczając wydaną z okazji jubileuszu książkę z fotografjami, wykonanemi przez Fotoamatorów (bardzo ładna książeczka, ale dlaczego u Boga ostatnia fotografja, to trupia głowa? Wszyscyśmy śmiertelni i nosimy w sobie czaszkę, wiadomo, ale właśnie ko-

Hiszpanja pod wodą

Po niedawnej klęsce powodzi we Francji, groźny żywioł nawiedził półwysep Pirenejski. Z Hiszpanji i Portugalji dochodzą alarmujące wieści. Wskutek ulewnych deszczów wzrósł katastrofalnie poziom wody w rzekach Duero, Tag i Gwadalkwiwir. Ucierpiały szczególnie miasta: Valladolid, Zamora i Sewilla. Znaczne połacie Starej Kastylji i Andaluzji, w Hiszpanji zaś Minko i Estramadury w Portugalji znalazły się pod wodą. Wiele osób zginęło bez wieści. Wiele miejscowości zostało odciętych od reszty kraju. Wiele dobytku zniszczyła woda doszczętnie.

Sytuację pogarszają nieustanne deszcze, które nie pozwalają wezbranym wodom opaść i niezmiernie utrudniają akcję ratunkową specjalnie zorganizowanych dla walki z żywiołem kolumn ratowniczych. Liczba osób, które pozostały bez dachu nad głową, sięga kilkunastu tysięcy. Połączenia komunikacyjne w postaci mostów, torów kolejowych, drutów telefonicznych i telegraficznych, dróg zostały we wspomnianych na początku miejscowościach poprzerywane. Wobec tego zaszła potrzeba zmobilizowania dużej liczby samolotów, które zaopatrują odciętych od świata powodzian w żywność.

Według relacyj najstarszych mieszkańców nawiedzonych klęską prowincyj podobna powódź miała miejsce jakieś 80 lat temu, gdzieś w połowie ubiegłego stulecia.

Pod Lizboną zaobserwować można na spienionych nurtach Tagu szczątki drewnianych domostw, przyniesione tu hen aż spod Aluli, Aranjuezu, Toledo. Szczątki mebli, wozów i innych utensyljów gospodarskich nawiedzonej nieszczęściem ludności wiejskiej.

W niektórych miejscowościach ludzie szukać muszą schronienia na wierzchołkach drzew. Dachy domostw stały się bowiem wobec rosnącego naporu fal schronieniem niepewnem. Tym najnieszczęśliwszym starają się władze przyjść z pomocą przedewszystkiem.

DOM CERVANTESA ZAGROŻONY?

Wśród alarmujących wieści znalazła się wiadomość szczególnie dla całego świata kulturalnego smutna. Oto w prowincji Valladolid woda uszkodziła część księgozbioru zgromadzonego w domu Cervantesa.

Należy pocieszać się nadzieją, że Hiszpanie nie dopuszczą do całkowitego zniszczenia cennego księgozbioru i domu, związanego z pamięcią twórcy niezapomnianego „Don Quijote'a“. Bibljotekę szlachetnego rycerza z La Manchy zdewastowała przy pomocy ognia bogobojna ręka kanonika i służącej. Czyżby skolei woda miała teraz dokończyć dzieła zniszczenia?

LIZBONA.

Jeżeli chodzi o zagrożoną obecnie Lizbonę, niejednokrotnie już w toku swych dziejów piękne miasto nawiedzane było przez straszliwe klęski żywiołowe. Zwłaszcza przez trzęsienia ziemi. Wielkie spustoszenie spowodowało trzęsienie ziemi w 1934 r., zwłaszcza że tuż po tej klęsce przyszła druga w postaci zarazy. Jeszcze straszliwsze, połączone z zalewem trzęsienie ziemi nawiedziło stolicę Portugalji w 1755 r. Zginęło wtedy do 40.000 ludzi, zaś straty materjalne nie dały się wprost obliczyć. Fala morska, jaka bezpośrednio po wstrząsach zalała miasto liczyła około 13 mt. wysokości.

BIEDNA IBERJA.

Gdy jeszcze do tych klęsk dodamy częstą na półwyspie Pirenejskim zwłaszcza w środkowej jego części plagę posuch, to otrzymamy obraz niewesoły. Iberja — przedmiot pożądania starożytnych Kartagińczyków i Rzymian, późniejszy łup Wizygotów i Maurów niezupełnie usprawiedliwia historyczne powiedzonko o „pięknych dniach Aranjuezu“. Niezawsze te dni są piękne.

Stosunkowo niewysoki poziom kultury kraju w połączeniu z innemi, niesprzyjającemi technicznemu rozwojowi urządzeń cywilizacyjnych wewnątrz kraju czynnikami sprawił w dużej mierze obecną zależność ludności od klęsk żywiołowych. Niewiele lub zgoła nic nie zrobiono dotychczas, by zalesić brzegi rzek na półwyspie, by przeciąć suche wyżyny szeregiem kanałów, regulujących wyższy od normalnego poziom wody w głównem łożysku. Na trzęsienie ziemi technika ludzka dotychczas środka nie wynalazła. Na powódź jednak można w dużym stopniu zaradzić. Niestety, indolentni senores ze Starej i Nowej Kastylji niewiele bodaj tym zagadnieniom czasu i uwagi poświęcili.

Może obecna powódź spowoduje jakieś kroki w kierunku możliwego zapobiegania skutkom podobnych niespodzianek w przyszłości. NEW.

Demonstracje przeciw propagandzie komunistycznej w Meksyku



W Monterrey, stolicy stanu Nuevo Leon (Meksyk) ludność zorganizowała wielką demonstrację przeciw propagandzie komunistycznej, która ostatnio znacznie się wzmogła w Meksyku. W demontsracji wzięła udział cała ludność bez względu na stanowisko społeczne.

Młodzież akademicka głoduje

Komitet wojew. T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej inicjuje akcję pomocy niezamożnej młodzieży

23 lutego r. b. wojewoda wileński p. Ludwik Bociański oraz rektor USB. prof. dr. Witold Staniewicz, jako przewodniczący i w. przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie, wystosowali pismo do wszystkich Dyrektorów instytucyj finansowych w Wilnie, treści następującej:

„Warunki materjalne bardzo dużego odłamu młodzieży akademickiej naszej Wszechnicy pogorszyły się do tego stopnia, że subsydja rządowe, przeznaczone na pomoc niezamożnej młodzieży, okazały się niewystarczające.

Nasza młodzież akademicka głoduje!

Starsze społeczeństwo nie może dopuścić do tego, by ci, których wychowujemy z troską o przyszłe losy Państwa, by młodzież akademicka, mająca być podporą i nadzieją tego Państwa, kształcąc się, traciła swe siły i zdrowie w niedostatkach i biedzie.

Znane są wypadki, że akademik jada obiady zaledwie dwa razy na tydzień, i to składające się często wyłącznie z kaszy, ugotowanej na wodzie, bez odrobiny tłuszczu, gdyż nie stać go na obiad w mensie akademickiej, który mógłby otrzymać za 50 gr.

Jeśli nie chcemy do tego dopuścić, by nasza młodzież odbywała swe studja w tak anormalnych warunkach, trapiona wskutek niedostatku przez najróżniejsze choroby, jak gruźlica, tyfus i inne, musimy zdobyć się na konieczną i natychmiastową pomoc dla niej.

W imieniu Prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie pozwalamy sobie zwrócić się do Pana Dyrektora, ufni, iż nasz apel nie pozostanie bez echa i że choć w części, wspólnym wysiłkiem, zdołamy zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby materjalne naszej młodzieży akademickiej w zakresie jej odżywiania przez zabezpieczenie odpowiedniej ilości obiadów“.

24 lutego r. b. p. wojewoda Bociański i p. rektor Staniewicz odwiedzili kolejno dyrektorów banków państwowych, komunalnych i prywatnych, których przedstawiwszy krytyczne położenie niezamożnych **akademików, prosili** o zadeklarowanie odpowiednich kwot na akcję bezpłatnych obiadów dla młodzieży akademickiej. Wszystkie instytucje bankowe odniosły się jaknajżyczliwiej do inicjatywy Prezydjum Komitetu Wojewódzkiego T—wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie, deklarując odpowiednie kwoty na ten cel. Z pośród już zadeklarowanych kwot wymienić należy ofiary Banku Ziemskiego — 300 zł., Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego — 250 zł., Banku Polskiego — 100 zł. W dniach najbliższych pozostałe instytucje finansowe zawiadomią o wysokości zadeklarowanych kwot.

Biorąc pod uwagę wielkie potrzeby młodzieży akademickiej w zakresie materjalnym, **Prezydjum Komitetu T—wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie — w zamiarze rozszerzenia tej akcji na wszystkie instytucje i organizacje oraz osoby prywatne — zwraca się niniejszem z gorącym apelem do całego społeczeństwa o poparcie tej akcji i deklarowanie choćby najskromniejszych kwot na cel wymieniony.**

Komitet Wojewódzki T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Wilnie mieści się przy ul. Uniwersyteckiej 3, conto PKO. 81248, rachunek bieżący w KKO. w Wilnie.

* * *

Również administracja naszego pisma chętnie będzie pośredniczyć w składaniu ofiar na pomoc głodującej młodzieży akademickiej

NA MARGINESIE

Każdy bawi się jak umie

Choć na niebieskiej tafli w parku Żeligowskiego od rana do późnego zmroku płyną w harmonijnych esach—floresach roześmiane pary — nie można powiedzieć, aby sport łyżwiarski cieszył się u nas zbyt wielkiem powodzeniem.

Temniemniej spotykamy się z nim na każdym kroku.

Ten został na lodzie z niczem, tej znów na śliskiej drodze powinęła się noga, jednemu idzie jak po grudzie, innemu wszystko prześlizguje się koło nosa.

Słowem na określenie ważnych życiowych momentów sięga się po terminologję ślizgawkową. I wbrew pozorom nie zachodzą nawet najmniejsze nieporozumienia. Jeśli mowa o pani, która robi „śliską karjerę“ — ani jednej osobie nie przyjdzie na myśl Sonia Henie.

Wogóle dorozumieją się odrazu wszystkiego, nie zatrącając nawet o łyżwy.

Oto co się nazywa — dokładność sportowych określeń! I przy dzieciach można, a jednak jasno, krótko i węzłowato.

Powiedziałem, że sport łyżwiarski nie cieszy się u nas zbyt wielkiem powodzeniem. To znaczy mało trafia do gustu tym, których stać na łyżwy. Bo jak stać na łyżwy to i na narty, a jak na narty — to dlaczego nie w Zakopanem?

Są jednak tacy miłośnicy łyżwiarstwa, którzy statystykę wyrównywują z nawiązką. Ta entuzjastyczna kadra godna jest najwyższego podziwu oficjalnie i batów prywatnie.

Skądś, gdzieś — przezwyciężywszy niepokonane przeszkody — małe urwisy wygrzebują stare łyżwy, sznurki, zatęchłe rzemyki — i przez cały Boży dzień dokazują sztuk niebywałych.

Atrakcja jest stawanie i jeżdżenie na „jednej nodze“ (poszło to chyba stąd, że dzieci przynosi na świat bocian. A wiadomo bocian podobnie jak i czapla **lubi** stawać na jednej nodze.

Jeździ się nietylko po lodzie, ale i po śniegu. Z powodzeniem.

Każdy, nawet gdyby w tej dzielnicy nie mieszkał, napewno był na Zwierzyńcu.

I właśnie tam. Na łyżwach metalowych i drewnianych dzieci „obojga płci“ uganiają się chmurami po ulicach. I nic w tem złego. Do nasilenia dochodzi o zmierzchu, kiedy to „każde ma czas“.

Wyruszają wtedy z psami i t. p.

No cóż, wiadomo Zwierzyniec... **amik.**

Odczyt p. Kasprowiczowej

W ramach „Środy literackiej“ mówiła wdowa po pisarzu o „ludziach wielkich i małych w życiu i literaturze“. Odczyt był krótki i bardzo podniosły. Prelegentka rzucała błyskotliwe impresje na temat związku między twórczością artystyczną a życiem prywatnem, oraz różnic i podobieństw między działalnością literata a działalnością proroka. Tezą odczytu było, że najlepsze wyniki daje synteza obu tych typów twórczości i że syntezy takiej należy szukać na platformie religji.

Było to więc przesunięcie ciężaru zagadnień z dziedziny estetyki, czy wartości witalistycznych w dziedzinę systematów moralnych, etycznych — jak to słusznie podkreślił prof. K. Górski w arcyzgrabnej, inteligentnej obronie odczytu przed licznemi atakami, w których brali udział ks. Śledziewski, dyr. Łysakowski, p. Kobylińska-Masiejewska, p. Zaremba, p. Jędrychowski (żeby wymienić w porządku chronologicznym) oraz inni. Stanowiska dyskutantów były różne, czasem wręcz sprzeczne. Najbliższy prelegentce co do sposobu ujmowania całości zagadnień był oczywiście p. Jędrychowski, który także byłby skłonny łączyć twórczość artystyczną z resztą spraw życiowych i społecznych. Inni dyskutanci (zwłaszcza p. Łysakowski) raczej przeciwstawiali się tym „fatalnościom“, dążąc do traktowania artystów poza twórczością jak normalnych ludzi. Dyskusja ta, trochę chaotyczna, ale istotnie wielostronna dała dużo materjału i była naprawdę ciekawa. **jlm.**

muś dawać to na jubileusz, to jakoś nie tego).

Na ostatku przemówił p. Wojewoda, charakteryzując Wilnian, zaznaczając, że dla przybyszów, mających tu coś do zrobienia tacy ludzie i taka działalność, jak Bułhaka, są nadewszystko cenne, że Bułhak najdalszym kresom Polski opowiadał o Wilnie i nauczył je kochać, wreszcie, z iście zachodnią galanterją zwrócił się do małżonki Jubilata, dziękując jej w imieniu społeczeństwa, że pozostając na roli i zajmując się gospodarstwem, wyzwoliła męża od tych przyziemnych trosk i pozwoliła mu pracować dla całego kraju. Na zakończenie p.Janicki b. prez. Bratniej Pomocy, odczytał depesze, z których szczerze wzruszyło zebranych powinszowanie i życzenia, pisane przez prof. Ruszczyca i ozdobione rysunkiem, robionym przez niego lewą ręką, gdyż, jak wiemy, nasz ukochany artysta nie włada prawą, ale z niespożytą mocą ducha pracuje i nie daje myśli upadać w tem nieszczęściu, które spotkało Jego i nas.

Podziękował Jubilat serdecznie, prosto, zaznaczając, że właściwie nie zasługuje na tyle wdzięczności, bo jego zajęcie było mu radością, rozkoszą i celem w życiu, więc sam był z tego najszczęśliwszy i zbierał słodycze ze swej pracy. Istotnie to wielkie szczęście, jak się tak komu ułoży w życiu, a nie każdemu tak się uda. Tem przyjemniej o tem słyszeć. Wspomniawszy o swoich nastrojach Jubilat wzruszonym głosem wezwał obecnych do uczczenia przyjaciela, mistrza i wodza duchowego na drodze sztuki: Ruszczyca, który nieobecny ciałem, duchem jest **jednak z nami**, a **bohatersko** znosząc cios który go dotknął, pracuje, udziela rad i bierze ile się da udział w życiu miasta, ukochanego przez nich obu. Zaznaczył ile mu zawdzięcza, ile razem przepracowali, przegadali. Czyste, szlachetne uczucie przyjaźni, dźwięczało z każdego słowa tej inwokacji. To też zebrani wznieśli okrzyki na cześć obu przyjaciół: Ruszczyca i Bułhaka, życząc im wszystkiego dobrego, sił, zdrowia, owocnej pracy na dalsze lata.

Tak miły wieczór, poruszający w sercach starych Wilnian dawne wspomnienia, te czasy bujnej młodości, kiedy się brało rozpęd do lotu szybując pod obłokami w kluczu ruszczycowskich „Żórawi“ — to może przynieść ulgę w dzisiejszych ciężkich i nizinnych czasach.

Hel. Romer.

Dwa skrajne prądy polityczne zagrażają wewnętrznemu spokojowi Państwa

(Przemówienie min. Raczkiewicza na plenum Sejmu)

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w czasie debaty nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych p. minister Raczkiewicz wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo. Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przyjęty przez komisję w brzmieniu rządowem, specjalnej obrony mojej z tej trybuny nie wymaga. Zarówno ogólna suma wydatków mojego resortu, pomniejszona w porównaniu z rokiem ubiegłym o zgóra 5 miljonów zł., jak i poszczególne pozycje wydatków znalazły pełne zrozumienie swej celowości, a mam nadzieję, że stanowisko komisji zostanie potwierdzone przez całą Izbę.

Jeżeli zabieram głos, poprzedzając dyskusję, która nad działalnością Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w tej Izbie się rozwinie, to dla zwrócenia szczególnej uwagi Izby, a z nią razem i całego społeczeństwa na dwa zagadnienia istotne, dotyczące ładu i spokoju w państwie.

Myślę, że znajdziemy w Polsce dość stanowczej woli dla przezwyciężenia trudności, jakie przed narodami całego świata, a więc i przed nami narastają. Te trudności nie są przez żadne społeczeństwa należycie rozumiane, nie są też rozumiane w całości przez społeczeństwo polskie.

Z drugiej strony, w szczególności w naszych polskich warunkach, postęp demokratyzacji życia, opieka, jaką już nasza państwowość otoczyła kulturę codziennego życia najszerszych warstw społecznych, wytwarza stale narastanie świadomości potrzeb, które wobec braku dostatecznych środków dalekie są od całkowitego ich zaspokojenia. W rezultacie przesłanki materjalne doskonale harmonizując z przesłankami natury psychicznej, wspólnie na całej kuli ziemskiej tworzą przejmujący obraz głębokiego kryzysu kultury współczesnej.

RAMĄ PRAC KONSTYTUCJA KWIETNIOWA.

Podstawowe wytyczne, zasadnicze ramy prac rządu i społeczeństwa, zostały nam wykreślone poprzez konstytucję kwietniową. Jest ona dziełem zbiorowem nas wszystkich, dziełem tych, którzy z najgłębszego poczucia obowiązku obywatela Polaka skupili się dla wspólnego wysiłku dookoła osoby Wielkiego Marszałka. Jest konstytucją narodu polskiego, poczętą z jego ducha.

Jesteśmy pokoleniem, któremu w udziale przypadło nietylko stworzyć państwo, ale które musimy jeszcze byt tego państwa utrwalić. Wskazówki polityczne na przyszłość mamy jasne: Jest obowiązkiem każdego chronić ustrój państwa przed każdym atakiem. Taki jest też najpierwszy obowiązek ministra spraw wewnętrznych, który z ramienia rządu czuwa nad ładem i bezpieczeństwem państwa.

Zagadnienie i taktyka komunizmu

Zacznę od zagadnienia komunizmu.

Zagadnienie to znane nam jest od zarania niepodległego bytu. Ugrupowania komunistyczne, istniejące w Polsce nielegalnie, związane w swej pracy codziennej ścisłemi dyrektywami trzeciej międzynarodówki, pragną narzucić narodowi naszemu drogę rewolucji socjalnej, drogę dyktatury proletarjatu, która zapewne ze względów fonetycznych, nazywa się coraz częściej demokracja radziecka.

Byliśmy i jesteśmy dostatecznie odporni na podziemną pracę komunistów. Wieś polska niemal w całości przed wpływami temi została uchroniona, w najważniejszych ośrodkach robotniczych wpływy komunistyczne nigdy nie były zbyt duże. Powoływanie się p. Lenskiego, delegata polskiego na 7-mym światowym kongresie międzynarodówki komunistycznj z sierpnia ubiegłego roku, jakoby pod wpływem organizacyj komunistycznych znajdowała się płata część zorganizowanych robotników w Polsce— należy zaliczyć do kategorji zwykłych przechwałek.

Nikłe stosunkowo wyniki pracy organizacyj komunistycznych w Polsce w porównaniu z innemi krajami są zresztą zupełnie zrozumiałe. Tradycje walk niepodległościowych, udział w tych walkach wielu najlepszych i najbardziej ofiarnych działaczy robotniczych, a stąd i wpływy ideowe tych działaczy na środowiska robotnicze, stanowią potężną tamę dla rozwoju komunizmu w Polsce.

Ostoją komunizmu w Polsce są przeważnie ośrodki proletarjatu niepolskiego, a linja wpływów komunistycznych jest oczywiście uzależniona przedewszystkiem od sytuacji gospodarczej w kraju.

Historja uporczywej walki o wpływy w masach robotniczych, prowadzonej między 2 socjalistyczną i komunistyczną międzynarodówką, znana jest zbyt powszechnie, aby o niej wspominać. Wypełniła ona sobą w historji klasowego ruchu robotniczego wszystkie lata powojenne. Przebieg wypadków politycznych w niektórych krajach skurczył znakomicie geograficzną płaszczyznę tych walk poprostu dlatego, że zniósł w tych krajach prawie doszczętnie obie strony tak zażarcie walczące.

Ostatnio nastąpiła zmiana taktyki kominternu. O ile dotychczas szły po świecie całym instrukcje bezlitosnej walki z przywódcami socjal-demokracji, socjal-patrjotami i t. p. nawet najbardziej radykalnemi organizacjami, które jednak nie podporządkowują się dyrektywom 3-ej międzynarodówki, o tyle teraz od uchwał 7 kongresu idzie fala instrukcyj wręcz odwrotnych.

3 międzynarodówka żąda od swych członków zaprzestania walki, żąda jednolitego frontu ze wszystkiemi organizacjami o światopoglądzie klasowym, zmierzającemi do obalenia każdego rządu, który się przeciwstawia rewolucji socjalnej. W naszych polskich warunkach ta wspólność frontu sięgać ma, rozpocząwszy od ugrupowań komunistycznych poprzez stronnictwa socjalistyczne aż do ugrupowań ludowych włącznie.

Historja taktyki trzeciej międzynarodówki nie świadczy o przenikliwości politycznej kierowników całej na ogromną skalę zakrojonej akcji, pełne i szybkie natomiast podporządkowanie się wręcz odwrotnej taktyce świadczy o bardzo żywej dyscyplinie partyjnej, o zupełnem uzależnieniu pod wszelkiemi względami na całym świecie partyj komunistycznych poszczególnych krajów od egzekutywy międzynarodowej.

Nowa taktyka kominternu tam, gdzie znalazła warunki przydatne, wytwarza zgoła nowe warunki polityczne. W Polsce nie pozwalają na to szczupłe siły komunizmu, ale i u nas jest obowiązkiem naszym na to zjawisko zwracać szczególną uwagę.

Wspólny front o szerokim zasięgu partja komunistyczna forsuje obecnie uporczywie tak wśród starszego, jak i młodego pokolenia. Pozostawiając niezależność organizacji partyjnej, likwiduje swoje przybudówki legalne, a przedewszystkiem t. zw. lewicę ludową na terenie ruchu zawodowego — polecając swym członkom masowo zasilać wszystkie organizacje narodowe i społeczne, pozostające pod różnemi wpływami politycznemi.

Wyniki nowej działalności komunistycznej partji nie są dla niej, jak dotychczas, zbyt zachęcające — nie ulega jednak wątpliwości, że będą z całym wysiłkiem kontynuowane. Muszę zaapelować do panów i poprzez panów do całego społeczeństwa, rozumiejącego niebezpieczeństwo dla rozwoju naszej kultury narodowej rozkładowych wpływów myśli komunistycznej —o specjalną czujność.

Organizacje społeczne narażone są na przenikanie do nich czynnych członków partji komunistycznej kierowanych tam poto, by życie tych organizacyj zakłócić i wypaczyć. Niebezpieczeństwo takie niewątpliwie istnieje.

Nie zamierzam i nie potrzebuję przekonywać Wysoką Izbę, jak dalece cele i założenia ideowe partji komunistycznej stoją w sprzeczności z naszą konstytucja i z interesami narodu i państwa.

Szkodliwa działalność Stronnictwa Narodowego

Dla tych powodów partja komunistyczna i nadal pozostanie w Polsce organizacją nielegalną, zwalczaną przez rząd z całą potrzebną energją.

Nie mogę nie poruszyć jeszcze innego tematu z przeciwnego jak gdyby bieguna.

Mam na myśli szkodliwą działalność ostatnio rozwijaną przez stronnictwo narodowe. Poczucie narodowe jest bezcennym skarbem, na którego gruncie po wiekowej niewoli odbudowaliśmy państwo i odnaleźliśmy się w jednej polskiej rodzinie. Dlatego ze specjalną troską baczyć musimy, by poczucie narodowe w wolnej Polsce rozwijało się należycie dla podnoszenia potęgi i kultury narodu, a nie stawało się AGITACYJNYM SZYLDEM, BAŁAMUCĄCYM MASY dla takich czy innych prób partyjnych rozgrywek.

Mówiąc tu, jako minister spraw wewnętrznych, przejęty troską o spokojny rozwój społeczeństwa, o ład i bezpieczeństwo w państwie, ograniczę się do podkreślenia, że stronnictwo narodowe znajduje się na krawędzi całkowitego zejścia z płaszczyzny organizacji ideowej na manowce grupy dywersyjnej omamionej żądą walki o władzę w państwie, a nie przebierającej w środkach postępowania.

UJEMNY WPŁYW NA MŁODE POKOLENIE.

Nie wspominajmy również walki, jaką o konieczną naprawę konstytucji przedewszystkiem z tem właśnie stronnictwem musieliśmy stoczyć. Ważnem na dziś jest — jak teorja swoistego nacjonalizmu tego stronnictwa cała nabrzmiała od słów: „naród", „patrjotyzm", „ojczyzna" oddziaływuje wychowawczo na szerokie masy narodu, a w szczególności na młode pokolenie.

A oto przykład — czytam referat instrukcyjny — „u podstaw naszego światopoglądu", zalecany dla kół młodych stronnictwa, wyjmuję z referatu tego takie słowa: „patrjotyzm powstańców historycznego listopada i stycznia, patrjotyzm legjonistów z roku 1914 był bezwątpienia patrjotyzmem ofiarnym, ale zgubnym dla kraju, gdyż nie budował, lecz rujnował to, co naród ma najbardziej wartościowego: twórczy rozum polityczny kraju".

Tak oto nacjonalizm tego stronnictwa poucza młodzież o wielkich i bohaterskich kartach naszego narodu.

Może zresztą zasług wychowawczych w teorji tego swoistego nacjonalizmu nie umiemy należycie ocenić?

Może mniejsza o teorję, co innego może powie nam praktyka życia codziennego?

BRAK ZAINTERESOWANIA PRZEJAWAMI ŻYCIA.

Nacjonalizm pruski stworzył niewątpliwie potęgę militarną Niemiec. Może nacjonaliści z pod znaku stronnictwa narodowego mają jakieś szczególne zasługi na polu wyszkolenia armji, na polu przysposobienia wojskowego kadr przyszłych obrońców kraju?

Jaki był stosunek stronnictwa do twórcy armji — wiemy. Wiemy również, że o żadnej społecznej organizacji przysposobienia wojskowego nikt tam nie myślał i nie myśli, przeciwnie, tworzone przez nas z rozkazu Marszałka organizacje przysposobienia wojskowego były i są namiętnie przez to stronnictwo zwalczane.

Niema też nic dziwnego, że stronnictwo narodowe — tak pojmujące nacjonalizm polski — przegrało wszelkie wpływy w organizacjach b. wojskowych.

Dziwny zaiste stosunek do najbardziej kapitalnych zagadnień, związanych z niepodległością narodu.

Może na innych odcinkach pracy stronnictwo to położyło szczególne zasługi?

Może stronnictwo narodowe specjalnie czuwa nad ruchem spółdzielczym, tak ważną rolę odgrywającym w procesie unarodowienia handlu?

Nie. Ruchem spółdzielczym stronnictwo to interesuje się mało i nie wykazuje tu żadnej inicjatywy.

Może bierze szczególnie czynny udział w organizacjach opieki nad ziemiami kresowemi, które jako cel swój główny mają szerzenie kultury narodu polskiego na ziemiach kresowych?

Nie, o organizacjach takich w prasie stronnictwa narodowego albo się przemilcza, albo się działalność tych organizacyj traktuje z przekąsem.

Może współdziała wydatnie z organizacją Światowego Związku Polaków, która podnosi ducha narodowego na obczyźnie? Przeciwnie, organizację tę usiłuje zwalczać.

Może patronuje większym organizacjom młodzieży wiejskiej albo robotniczej, rozwija żywą działalność w organizacjach oświatowych i kulturalnych?

Jeśli nawet działacze tego stronnictwa interesują się przejawami życia społecznego, to czynią to dla uzyskania wpływów dla celów partyjno-politycznych.

Natomiast stwierdzić musimy, że ilość zakłóceń porządku publicznego, dokonywanych przez członków stronnictwa narodowego, ilość wypadków masowego rozruchu, którego fizycznymi bądź moralnymi sprawcami są członkowie tego stronnictwa lub jego nielegalnych przybudówek wzrasta z dnia na dzień i doprowadza coraz częściej do ofiar. Albowiem nad czem pracuje stronnictwo?

ŻADNEJ POZYTYWNEJ POWAŻNIEJSZEJ SPOŁECZNEJ PRACY STRONNICTWO NARODOWE NIE PROWADZI.

Stronnictwo to anarchizuje natomiast w sposób świadomy życie poprzez kolidującą z kodeksem karnym akcję podburzania ludności polskiej przeciw mniejszościom narodowym a w szczególności przeciw mniejszości żydowskiej, co w rezultacie przyniosło już liczne ofiary ze strony obałamuconej ludności i broniących ładu i porządku organów służby bezpieczeństwa. Coraz częstszemi stają się wypadki zorganizowania gwałtu, dokonywanego przez członków stronnictwa narodowego. Wypadkom tym kierownictwo stronnictwa nietylko się nie przeciwstawia, ale sprawcami opiekuje się i ich ochrania.

Wydawać się nam mogło do niedawna, że źródeł zorganizowanego fermentu szukać należy w najbardziej zradykalizowanym odłamie młodych sił w stronnictwie, które z niego wyszły, tworząc organizację obozu narodowo radykalnego. Obóz ten został przez rząd uznany za organizację nielegalną. Obecnie mamy coraz więcej dowodów, że AKCJA STRONNICTWA NARODOWEGO CORAZ BARDZIEJ STACZA SIĘ NA DROGI KOLIDUJĄCE Z PRAWEM, że coraz bardziej zaciera się różnica metod, stosowanych przez nielegalny obóz narodowo-radykalny, a metod w terenie stronnictwa narodowego.

DROGĄ PRZEMOCY NIE ZAŁATWI SIĘ ZAGADNIENIA MNIEJSZOŚCIOWEGO W POLSCE.

Cel tej nowej taktyki stronnictwa jest zresztą zrozumiały. Stronnictwo narodowe dziś zapewne nie chciałoby nam złożyć enuncjacji tej, jaką przed laty czterema słyszał w tej Izbie minister Pieracki z ust posła Berezowskiego, przedstawiciela tego stronnictwa. Poseł Berezowski mówił wtedy: „stoimy i stać będziemy na stanowisku, że bez względu na to, jakiego pochodzenia, wiary, wyznania jest dany obywatel, skoro jest obywatelem polskim musi się cieszyć takiemi samemi prawami, co my Polacy".

Stronnictwo narodowe jednak i dzisiaj wie dobrze, że drogą przemocy nie może być ani o krok naprzód posunięte załatwienie sprawy jakiejkolwiek mniejszości narodowej w Polsce.

Stronnictwo narodowe wie dobrze, że każdy taki odruch spotkać się musi ze zdecydowaną akcją każdego rządu.

METODA JĄTRZENIA LUDNOŚCI WOBEC WŁADZ.

Właśnie dlatego stronnictwo narodowe usiłuje wytwarzać najwięcej konfliktów między przedstawicielami władzy a ludnością. Odpowiedzialni kierownicy stronnictwa narodowego liczą widocznie w swej taktyce na słabe wyrobienie polityczne społeczeństwa polskiego, które w swych masach nie orjentuje się należycie w rzeczywistych celach stronnictwa. Rzeczywistym bowiem celem jest walka z każdym rządem, który nie jest rządem stronnictwa.

Że tak jest istotnie, o tem świadczą inne jeszcze metody, stosowane przez organizacje, będące pod wpływem, lub mające związek z tem ugrupowaniem.

OSZCZERSTWA.

Mam na myśli istną powódź ulotek i druków konspiracyjnych, które w sposób najbardziej oszczerczy, pełen zniewag i insynuacyj, usiłują — wyzyskując łatwowierność ludzką, urabiać opinję ludności o osobach, w których rękach spoczywa ster Rzeczypospolitej.

Poczynając od osoby pierwszego obywatela państwa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — poprzez osoby poszczególnych członków rządu i wybitnych działaczy społecznych i politycznych — skryte oszczerstwa mają na celu podważenie autorytetu głowy państwa, rządu i najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa, którzy wraz z rządem nad ugruntowaniem mocy państwa naszego pracują.

Cel w tej metodzie jest zrozumiały i widoczny.

Rząd z całą stanowczością przeciwstawi się tej karygodnej akcji.

Wysoka Izbo. ZDROWY. NACJONALIZM. oparty na poczuciu dumy narodowej, wiary w posłannictwo narodu, na rzetelnej pracy społecznej jest źródłem twórczem i siły narodowe pomnaża.

NACJONALIZM STRONNICTWA NARODOWEGO JEST NIEZDROWY.

Pamiętać bowiem musimy: naród polski stworzył, ma i mieć będzie państwo polskie. Kto w imię rzekomych interesów narodu szkodzi państwu, spotkać się musi z bezwzględnością prawa państwowego i władzy.

Polski instynkt samozachowawczy, oparty, niestety, na dziejowem doświadczeniu, nakazuje nam w tym punkcie całą bezwzględność.

Bowiem: „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem".

Wzdłuż i wszerz Polski

— **PRZYGOTOWANIA ASTRONOMÓW DO ZAĆMIENIA SŁOŃCA.** Przygotowania do udziału astronomów polskich w obserwacji całkowitego zaćmienia słońca w dniu 19 czerwca są w pełnym toku w obserwatorjum krakowskiem.

Realizacja zamierzonego programu uzależniona jest jednak od uzyskania niezbędnych funduszów.

Projektowane są trzy posterunki obserwacyjne: w Grecji na wyspie Hios, w Syberji środkowej i w Japonji na wyspie Yesso.

— LAUREACI OGÓLPOLSKIEGO TURNIEJU KRASOMÓWCZEGO. Onegdaj w ramach uroczystości 20-lecia Koła Prawników Studentów Warszawskiego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego odbył się „Ogólnopolski Turniej Krasomówczy Młodych Prawników".

W turnieju wzięli udział mówcy, reprezentujący wszystkie koła prawników na wszystkich wyższych uczelniach.

Program turnieju obejmował 4 tematy:

1) Mowa przedstawiciela Włoch w Lidze Narodów przeciwko sankcjom. 2) Mowa w parlamencie polskim za lub przeciw ustawie, precyzującej sankcje wobec Włoch, jako napastnika w konflikcie włosko-abisyńskim. 3) Oskarżenie Anny John według powieści Wassermana. 4) Oskarżenie lub obrona Justyny z powieści Zofji Nałkowskiej p. t. „Granica".

Najlepiej wypadł czwarty temat: Oskarżenie lub obrona Justyny z powieści Zofji Nałkowskiej p. t. „Granica".

Pierwszą nagrodę zdobył Witold ŚWIERCZEWSKI (Wilno), drugie nagrody: Bogusław LEŚNODORSKI (Kraków) i Adam WOJTUNIK (Lwów), następne nagrody otrzymali: Jan WUJASTYK (Lublin), Kazimierz TASIEMSKI (Poznań) i Władysław DUBIEL (Kraków).

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PRZEZ PRYZMAT OBRONY NARODOWEJ.

Przez pryzmat obrony narodowej analizuje **„Polska Zbrojna"** przemówienie premjera Kościałkowskiego. Dziennik pisze, że budżet M. S. Wojsk. jest mały.

Ale przecież budżet M. S. Wojsk. i nie ulegający wątpliwości stosunek do wojska nie rozstrzyga jeszcze zagadnienia obronności państwa, składa się wszak na nią całokształt machiny państwowej i wszystkie twórcze dziedziny życia kraju.

Pan premjer wysunął tezę silnego i zdrowego przemysłu, nastawionego na potrzeby rynku wewnętrznego i przebudowy ustroju rolnego. Jest to dla wojska rzecz podstawowa — gdyż bez harmonijnej i łącznej rozbudowy tych dwu czynników niema mowy o nadążeniu przez Polskę w międzynarodowym wyścigu wzrastającego stale potencjału obronnego państw.

Jedną z najważniejszych spraw jest sprawa wychowania — oświaty — kultury:

Pan premjer dotknął tych spraw obszernie w ustępach, gdzie mówił o walce o utrzymanie oświaty, konieczności podniesienia kultury wsi — łącząc je z zagadnieniami dźwignięcia na wyższy poziom bytu człowieka. Szef rządu stwierdził, że „Nie możemy stać się terenem przechodnim obcych wpływów, idących z tej lub innej strony", gdyż „Polska musi mieć własną zdecydowaną postawę, poczucie własnych zadań i własnego promieniowania nazewnątrz". Są to tezy podstawowe i dla obrony narodowej jest rzeczą kapitalną, aby młodszym pokoleniom wskazać wyraźnie owe „własne zadania" i nieugięcie pilnować, by były one przez nie zrozumiane, zasymilowane i twardo wcielane w życie.

Kwestja konstytucji z punktu widzenia wojska jest jasna:

Jasnem jest, że zwłaszcza w epoce, w której żyjemy, nie można mówić o obronie narodowej w państwie, pozbawionem ustroju, gwarantującego mu silną władzę centralną. To też szef rządu zarysował słuszny i wyraźny podział: z jednej strony ci wszyscy, którzy uznają nowy ustrój Rzeczypospolitej, mający swój wyraz w artykułach Konstytucji kwietniowej — z drugiej ci, którzy ustroju tego uznać, ani pogodzić się z nim nie chcą. Ci drudzy godzą w podstawową dla nas zasadę siły wewnętrznej i spoistość państwa, zmniejszają obronność Rzeczypospolitej, usiłują podważyć podpis Wielkiego Marszałka widniejący na Konstytucji.

Również sprawa porozumienia polsko-ukraińskiego blisko obchodzi wojsko:

Podnosiliśmy z uznaniem ostatnie oświadczenia posłów tej narodowości z Małopolski Wschodniej, świadczące o zrozumieniu przez nich konieczności zwiększenia obronności Rzeczypospolitej. Jako ludzie wojskowi mamy jednak bez porównania większe przywiązania do czynów, jak do słów. Rozumiemy że omawiany problem — to zagadnienie, którego realizacja musi iść drogą ewolucji i wymaga czasu. Tem niemniej czekamy, by jak najprędzej ujrzeć i stwierdzić rezultaty tej ewolucji na odcinkach najbardziej nas obchodzących.

Dalsze słowa premjera w tej sprawie rozumiemy jako pogląd, że porozumienie polsko-ukraińskie, że pełne poszanowanie praw tej narodowości — oczywiście w niczem nie może uszczuplać odwiecznego polskiego stanu posiadania i praw ludności polskiej. Myślimy, że istota realizacji zagadnienia powinna się zaczynać nie od czego innego, jak od obustronnego szczerego wyciągania rąk przez ludzi obu narodowości, mieszkających i żyjących obok siebie — tam na wspólnej im matce — ziemi.

Słowa jasne, niedwuznaczne i nie budzące chyba żadnych zastrzeżeń. **erg.**

Marszałek na stacji Swisłocz

W związku z komunikatem, ogłoszonym w „Kurjerze" nr. 53 (1397) dnia 23 lutego 1936 r. str. 9, poczytuje sobie za miły obowiązek zaznaczyć, że — mojem zdaniem — należałoby uzupełnić „wykaz miejscowości w wojew. wileńskiem i nowogródzkiem, związanych z pobytem Marszałka J. Piłsudskiego" przez dopisanie:

„STACJA KOLEJOWA SWISŁOCZ — wysłuchanie raportu dowódcy 14 dywizji o sytuacji na froncie i rozkaz do dalszej akcji — IX 1920 rok".

Dokładny dzień, sądzę, mógłby podać sam generał Jung, b. dowódca 15 Dywizji, względnie jego oficerowie sztabowi.

Oto okoliczności tego faktu historycznego.

Zaledwie 15 Dywizja odbiła od bolszewików stację Swisłocz, już żołnierze 1/X kompanji kolejowej objęli służbę na stacji, uruchamiając łączność telefoniczno-telegraficzną i kolejową z tyłami dla dostarczania posiłków i środków wojennych walczącym wojskom. Byłem wtedy kapralem tejże kompanji i spełniałem funkcje dyżurnego ruchu na st. Swisłocz.

Okopy naszych wojsk rozciągały się tuż za stacją, na przedpolu w stronę Andrzejewicz. Na całym odcinku toczyły się gorące boje. W robocie były: pociąg pancerny, artylerja, karabiny maszynowe i ręczne. Sytuacja była napięta; stacja była niemal pod bezpośrednim ogniem.

W tych warunkach wtoczył się na stację pociąg Naczelnego Wodza. Stanął. Z wagonów ochronnych wyskoczyło kilkunastu żołnierzy w hełmach i pełnem uzbrojeniu, ustawiając się w kilka podwójnych posterunków po obu stronach pociągu. Zawezwano do Marszałka dowódcę 15 Dywizji, gen. Junga, który akurat w tym czasie był w polu, na froncie. Marszałek czekał. Czekanie miało trwać około pół godziny. Snać Marszałek się niecierpliwił, bo przechadzał się krokiem energicznym w wagonie. Siwizna znacznie sprószyła Mu włosy, postawa i wyraz twarzy zdradzały głębokie przeżycia, a w oczach malował się blask i wola niezłomna.

Zdążyłem już obrócić parowóz i byłem gotów do wysłania pociągu w powrotną drogę, gdy na stację wpadł samochodem gen. Jung. Wskoczył do wagonu. Po kilkunastu minutach wyszedł, a pociąg z Naczelnym Wodzem ruszył w stronę Narewki, skąd przybył. Musiały w wagonie, na st. Swisłocz być wydane ważkie rozkazy, bo już wkrótce posunęliśmy się do Andrzejewicz, a potem dalej, dalej...

Ta służba kaprala — dyżurnego ruchu, tam, w Swisłoczy, była mi największym zaszczytem w mojej służbie wojskowej.

Karol Foss.
ppor. rez. W. P.

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej

W dniach 20 i 21 lutego r. b. pod przewodnictwem naczelnika wydziału rolnictwa i reform rolnych urzędu wojewódzkiego wileńskiego Tadeusza Żemoytela odbyły się posiedzenia wojewódzkiej komisji ziemskiej.

Przez komisję zostały rozpoznane:

W dniu 20 lutego:

13 spraw z odwołań od orzeczeń pierwszej instancji, zatwierdzających projekty scalenia: zaśc. Pomieliszki, Abeliszki, wsi Gierwieliszki, Sakuny, Rokity, Bikiany, powiatu święciańskiego; Nowosiady II, zaśc. Dworce pow. wileńsko-trockiego; wsi Poddźwinie i Mazuryno, Boguckie pow. dziśnieńskiego; wsi Hermaniszki pow. oszmiańskiego, wsi Zarzeczany pow. brasławskiego, folw. Małaszki, wsi Rewiaki, Osowiec, Mozole, Iwki, Czorty, Horniaki, Rodziewce i Kodziowce pow. mołodeczańskiego.

Dwie sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji, zatwierdzających projekty podziału wspólnot, położonych na obszarze scalenia wsi Koty i Kurpowo oraz Karaczewszczyzna pow. mołodeczańskiego.

W dniu 21 lutego rb.:

2 sprawy z odwołań od orzeczeń I instancji zatwierdzających projekty scalenia gruntów zaśc. Wilkomiszki i części gruntów wsi Górne pow. święciańskiego, m-ka Koziany pow. brasławskiego.

Dwie sprawy skreślenia osadników wojskowych i nadanych im gruntów w państwowym maj. Dziekaniszki, pow. wileńsko-trockiego i maj. Rajewszczyzna, pow. mołodeczańskiego.

1 sprawa w przedmiocie zatwierdzenia projektu przymusowego zniesienia służebności pastwiskowej obciążającej zaśc. Komaryszki II na rzecz wsi Werebje powiatu święciańskiego.

Dwie sprawy w przedmiocie określenia służebności pastwiskowej, obciążającej maj. Bienica na rzecz wsi Siwica i m-ka Bienica pow. mołodeczańskiego.

8 spraw z odwołań od orzeczeń I instancji w przedmiocie uwłaszczenia długoletnich dzierżawców na gruntach folw. Gaj, pow. mołodeczańskiego, zaśc. Wojewodziszki i Linkmienie ze składu maj. Bojarele, zaśc. Słoninka vel Witalis Brzeg, Podcejkinele vel Podcejkinie ze składu maj. Dzieguciszki pow. święciańskiego.

Wilnianie będą walczyli o obniżenie ceny za prąd elektryczny

Od szeregu lat prowadzą wilnianie walkę o tańszy prąd elektryczny. Zarząd miasta, stosując wypróbowaną taktykę, teoretycznie uznaje słuszność tych żądań, w praktyce jednak zwleka z ich realizacją. Przed kilku miesiącami Magistrat zdecydował się wreszcie na poczynie pewnych ustępstw abonentom elektrowni, opracowując projekt 10-groszowej obniżki na kwg. Pomijając to, że obniżka ta jest niedostateczna, realizacja tego projektu przesunięto została aż hen na kwiecień, a i wogóle niewiadomo, czy projekt ten zostanie zrealizowany, czy też może zginie w stosach papierów magistrackich...

Istnieje tylko jedna kategorja wilnian, coprawda nieliczna, która korzysta ze znacznie tańszej taryfy elektrycznej: są to urzędnicy miejscy, którzy od grudnia r. ub. płacą 65 groszy. Nie widzimy zresztą, w tem nic złego, tem niemniej jest to znamienne.

W ciekawem świetle przedstawia się polityka elektryczna magistratu, jeżeli się zważy że dzięki posunięciom rządu węgiel kamienny i koszta jego transportu znacznie potaniały, co przy niezmienionych dotychczas cenach za prąd zwiększyło dochodowość elektrowni, nie przynosząc, **wbrew intencjom władz centralnych**, żadnej ulgi mieszkańcom miasta.

Dziwny jest stosunek władz miejskich do mieszkańców Wilna, w wyniku którego wilnianie, mimo że uchodzą już w całej Polsce za najbiedniejszych, płacą najdrożej za każde „dobrodziejstwo" miasta. By nie być gołosłownym weźmy naprz. biuro meldunkowe. Podczas gdy w całej Polsce wskazanie adresu kosztuje 20 groszy, w Wilnie pobiera się za to 50 groszy. Jest to tylko jeden z licznych przykładów.

Obecnie organizacje gospodarcze znowu wszczynają akcję o zmniejszenie cen prądu elektrycznego. Tym razem zapowiada się zażarta walka. Nie jest wykluczone, iż **w Wilnie proklamowany zostanie strajk elektryczny.** W mieszkaniach abonentów elektrowni zapłoną lampy naftowe i świecić będą tak długo, aż ceny prądu nie zostaną dostatecznie zmniejszone.



Ćwiczenia dla oficerów i podchorążych rezerwy

W roku budż. 1936/37 będą powołani na ćwiczenia wojskowe:

I. Oficerowie rezerwy.

1) Promocja 1931, 1933 i 1935.

2) Wszyscy, którzy byli powołani na ćwiczenia w r. 1935—36, lecz ćwiczeń tych nie odbyli.

3) Niektórzy z innych roczników.

4) Wyznaczeni imiennie.

Prośby oficerów rezerwy ubiegających się o możność odbywania ćwiczeń w formacjach nie macierzystych, nie będą rozpatrywane.

II. Podchorążowie rezerwy.

1) Wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia.

2) Wszyscy, którzy po odbyciu pierwszego ćwiczenia nie zostali zakwalifikowani do nominacji na ppor. rezerwy.

3) Wszyscy, którzy w r. 1935 ukończyli obowiązkową służbę czynną i zostali przeniesieni do rezerwy (kawalerja, aeronautyka).

4) Pchor. rezerwy, którzy zostali zwolnieni z obowiązkowej służby czynnej w r. 1935 (artylerja).

5) Służba zdrowia: wszyscy lekarze med, jak pkt. 2. wszyscy lekarze dentyści, aptekarze i sanitarni jak pkt. 1 i pkt. 2.

6) Wszyscy pchor. rez. służby w Pol. Państ. bezwzględu na posiadany stopień policyjny.

7) Pchor. rez. marynarki jak w pkt. 2 oraz ci, którzy byli powołani na ćwiczenia w r. ub. a z jakichkolwiek powodów ćwiczeń tych nie **odbyli**.

—):(—

Nasza nowa powieść

Już we czwartek 27. II. rozpoczynamy druk „PAMIĘTNIKA NAUCZYCIELKI", pióra znanej powieściopisarki i poetki wileńskiej p. EUGENJI KOBYLIŃSKIEJ - MASIEJEWSKIEJ.

Za tło ostatniej pracy tej cenione autorki posłużyło jedno z gimnazjów wileńskich. Troski i radości uczenic i nauczycielki tej szkoły zostały niezwykle interesująco przedstawione przez autorkę. Urok prozy p. Masiejewskiej oraz głębokie umiłowanie młodzieży sprawiają że „Pamiętnik Nauczycielki" czyta się z niesłabnącem zainteresowaniem.

KTO NASTĘPNY...?

W Salonach Polskiego Fiata odbyła się w dniu 17 b. m. uroczystość wręczenia pierwszej nagrody w postaci samochodu POLSKI FIAT zwycięzcy pierwszego miesiąca WIELKIEGO KONKURSU PHILIPS RADJO — p. Tadeuszowi Plutterowi ze Lwowa. Dyrektor naczelny Polskich Zakładów Philips S. A. p. F. W. Walterscheid, w obecności dyrekcji Polskiego Fiata, członków jury oraz licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy złożył p. T. Plutterowi serdeczne gratulacje z odniesionego sukcesu, wręczając mu klucze od pięknej limuzyny „POLSKI FIAT 508".

Pierwszy z serji 4 samochodów „POLSKI FIAT 508", przeznaczonych dla uczestników WIELKIEGO KONKURSU PHILIPS RADJO, znalazł już swego pana. Na następnych zwycięzców konkursu, który trwa nadal, oczekują jeszcze 3 samochody oraz 93 innych cennych nagród. O nagrody w następnych serjach konkursu ubiegać się mogą wszyscy posiadacze krajowych odbiorników Philipsa. Informacyj udzielają wszystkie większe firmy radjowe.

WŚRÓD PISM

— **„Przegląd Artystyczny".** W kioskach i księgarniach ukazał się lutowy numer „Przeglądu Artystycznego". Oprócz zobrazowania ważniejszych wydarzeń teatralnych, muzycznych i malarskich w Wilnie, Krakowie, Lwowie i Warszawie, znajdujemy w piśmie reportaż „Jak pracuje Teatr Polski w Katowicach". Pozatem zainteresowanie wzbudzi zapewnie zapoczątkowana w tym n-rze ankieta: „Jaką powinna być idealna recenzja". — W dziale ilustracyjnym widzimy liczne reprodukcje obrazów z warszawskiej Zachęty oraz fotografje.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia 1936 r. o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 10) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 lutego 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 114) przeprowadzona zostaje konwersja niżej wymienionych pożyczek państwowych na wypuszczoną na mocy powołanego dekretu 4% Pożyczkę Konsolidacyjną przy zachowaniu niżej podanych warunków.

I. Do konwersji przyjmowane będą obligacje następujących pożyczek państwowych:

1) 5% państwowej renty ziemskiej serji I z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r.;

2) 5½% pożyczki budowlanej serji II z kuponem, płatnym 15 września 1936 r.;

3) 5% państwowej renty wieczystej serji I z kuponem płatnym 15 grudnia 1936 r.;

4) 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3% premjowej pożyczki budowlanej serjl I i 6% pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów.

Poza tem będą przyjmowane do konwersji obligacje 6% Pożyczki Narodowej ze wszystkiemi płatnemi po dniu 15 stycznia 1936 r. kuponami (poczynając od kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r.), lecz tylko od pierwonabywców tych obligacyj oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6% Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkiemi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5% państwowej renty ziemskiej serji I bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do konwersji z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej bez pierwszych 2-ch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 r.

Obligacje pożyczek złożonych do konwersji podlegają wymianie na obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej.

Konwersja rozpocznie się z dniem 15 lipca 1936 r. i trwać będzie 10 miesięcy, t. j. do dnia 15 maja 1937 r.

Konwersję przeprowadzać będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne upoważnione do tego przez Ministra Skarbu placówki, których lista zostanie podana do wiadomości publicznej.

Obligacje pożyczek, wymienionych w punktach 1—4, przestają być z dniem 15 stycznia 1936 r. umarzane według dotychczasowych planów i przynosić odsetki oraz wygrane (premje) poza odsetkami przypadającemi za ostatni kupon, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia 1936 r. Kupony, których bieg rozpoczyna się po dniu 15 stycznia 1936 r. są nieważne. Obligacje te niezłożone do konwersji w przepisanym terminie podlegają umorzeniu według ich wartości imiennej najpóźniej w ciągu lat 30 drogą losowania podług plan uumorzenia ustanowionego dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem Ministra Skarbu.

II. 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną wypuszcza się z dniem 15 maja 1936 r. na łączną kwotę imienną 600.000.000 złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 złotych w złocie.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 4 od 100 w stosunku rocznym. Odsetki płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie zdołu w dniach 15 maja i 15 listopada z wyjątkiem odsetek przypadających za pierwsze dwa kupony, z których kupon pierwszy obejmie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. i płatny będzie 15 lipca 1936 r., zaś kupon drugi obejmie odsetki za dalszy okres czteromiesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 roku.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od 15 listopada 1937 r., umarzania części obligacyj wylosowanych w tym celu w dniach 15 maja i 15 listopada podług ustalonego planu umorzenia.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat jej trwania, podlegają wykupowi z nadpłatą 20 proc., zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15 proc. ponad ich wartość imienną.

Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. Obligacje pożyczki wraz z kuponami oraz przychody od tych obligacyj i kuponów wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5.000 złotych w złocie wartości imiennej, oraz kupony od tych obligacyj nie podlegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

Obligacje pożyczki będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 złotych w złocie od każdego płatnika tego podatku.

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka pow.

— **POSIEDZENIE BUDŻETOWE WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** Budżet na rok 1936/37 został uchwalony w wysokości 351.000 zł., z czego 102.500 zł. gotówką przeznaczono na drogi, 20,000 na dział weterynaryjny, zaś resztę na pozostałe działy, jak: administracja, spłata długów, oświata, zdrowie publiczne, opieka społeczna i rolnictwo.

W stosunku do roku ubiegłego wpływy obniżyły się o 10.000 zł. w związku ze zmniejszeniem państwowego podatku gruntowego. Różnicę 10.0000 wyrówna się przeważnie zmniejszeniem wydatków na administrację, m. in. na zniesieniu poborów pracownikom Wydziału.

Rozpatrzono również i zatwierdzono budżety poszczególnych gmin. **W. R.**

— **ODPRAWA KOMENDANTEK ODDZIAŁÓW ŻEŃSKICH SAMARYTAŃSKO-POŻARNICZYCH** odbyła się w Wilejce w dn. 16 b. m. Przybyło 19 uczestniczek z powiatu wilejskiego i mołodeczańskiego. Głównym punktem odprawy było sprawozdanie komendantek z działalności poszczególnych oddziałów. Referat organizacyjno-wyszkoleniowy wygłosiła p. Wolska. Drugi referat na temat pracy świetlicowej omówił instruktor oświaty pozaszkolnej p. Maciejowski.

Jako goście wzięli udział w odprawie pp.: Henszelowa prezeska ZPOK, prezes oddziału powiatowego Związku Straży Pożarnej sędzia Włodarczyk, przedstawiciel Związku Strzeleckiego i innych, współpracujących ze strażą organizacyj. **W. R.**

— **ZAKOŃCZENIE 6-MIESIĘCZNEGO KURSU** pierwszej rolniczej wędrownej szkoły żeńskiej odbyło się w Barowcach, gm. kołowickiej dn. 16 b. m.

Jako goście przybyli pp.: starosta Henszel, inspektor szkolny Laskowski, agronom rejonowy Laudański, referent bezpieczeństwa Orłowski, kierownik szkoły powszechnej Sfora i miejscowa ludność.

Uroczystość rozpoczęto obejrzeniem wystawy robót kobiecych, gotowych ubrań, różnego rodzaju pieczyw i t. p.

Po obejrzeniu eksponatów przeprowadzono publiczną repetycję z wykładanych przedmiotów.

Następnie zabrał głos p. starosta, podkreślając znaczenie pracy nad podniesieniem kultury rolnej i higjeny wsi oraz składając gratulacje prymusce kursu p. Hobiównie. Po przemówieniu p. starosta rozdał świadectwa 26 absolwentkom wędrownej szkoły rolniczej.

Inspektor szkolny p. Laskowski życzył słuchaczkom by umiały wykorzystać nabytą wiedzę w szarem codziennem życiu.

Wzniesiony przez p. inspektora okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta został hucznie powtórzony przez przepełnioną izbę szkolną.

Kierowniczka szkoły p. Drozdowska dziękowało uczenicom za pilną pracę, a rodzicom za okazaną w czasie trwania kursu pomoc.

Wieczorem odbyło się przedstawienie i zabawa taneczna. **W. R.**

Troki

— **STRAŻE POWIATU WILEŃSKO-TROCKIEGO MOTORYZUJĄ SIĘ.** Zawdzięczając intensywnej pracy Zarządu Ochotniczych Straży Pożarnych i pomocy ze strony samorządów gminnych oraz PZUW straże wileńsko-trockiego powiatu w tempie dotąd u nas nie widzianem uzupełniają sprzęt pożarniczy wogóle, a szczególnie dążą do zmotoryzowania ważniejszych ośrodków.

W roku 1935 w motopompy zostały zaopatrzone OSP w Michaliszkach, Niemenczynie i w Oranach, a OSP Nowo-Wilejka sprawiła autopogotowie, będące chlubą miasta.

W roku 1936-ym motopompy są przewidziane dla OSP Mejszagoły i Turgiel.

Wysiłek i dobra wola jednostek w organizacjach mogą zdziałać cuda, nawet w dobie kryzysu.

Dla orjentacji dodać muszę, że na terenie województwa wileńskiego przybyło w 1935 r. 11 motopomp. **J. E.**

Mołodeczno

— **ŚWIETLICA O. M. P. OŻYWIŁA SIĘ.** W ostatnich czasach świetlica O. M. P. w Mołodecznie ożywiła swoją działalność. Wieczorami zbiera się młodzież, która mając ciepły przytulny kącik słucha audycyj radjowych, czyta czasopisma oraz korzysta ze skromniutkiej bibljoteczki, mieszczącej się w Świetlicy OMP.

— **„STRAŻ PRZEDNIA“ PRACUJE.** Od dn. 1.II r. b. zespół „Straży Przedniej“ przy państwowem gimnazjum im. T. Zana w Mołodecznie rozpoczął uzupełniające lekcje z języka polskiego i matematyki z najsłabszymi uczniami Dokształcającej Szkoły Zawodowej, którzy ukończyli 2—3 oddziały szkoły powszechnej. Z dodatkowych lekcyj korzysta 22 uczniów.

— **DRZEWO OPAŁOWE DROŻEJE.** Od kilku dni panuje wielki mróz. W związku z tem cena drzewa opałowego znacznie podniosła się. Najmniejszy wóz drzewa opałowego na rynku kosztuje 5 złotych. **Cz.**

Smorgonie

— **Akademja Morska.** Staraniem oddz. Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyła się w ub. niedzielę w sali Internatu żydowskiego akademja morska, na program której złożyło się ciekawe przemówienie dyr. Birna o morzu i Gdyni, deklamacja uczenicy kl. IV szkoły powsz. Podoleckiej oraz występy chóru szkoły randlowej.

— **Nowy lokal Koła Młodzieży Wiejskiej.** Miejscowe Koło Młodzieży Wiejskiej objęło od niedawna nowy lokal przy ul. Niedźwiedzkiej, w którym mieści się najliczniejsza w Smorgoniach bibljoteka, licząca ponad 1000 tomów. Zaznaczyć wypada, iż jest to najbogatsza bibljoteka kół Młodzieży Wiejskiej w pow. oszmiańskim. Koło miejscowe czyni stale starania celem powiększenia tej bibljoteki oraz nosi się również z zamiarem założenia czytelni.

— **Chochlik drukarski.** Do ostatniej naszej wzmianki o Jasełkach zakradł się chochlik drukarski przekręcając sens ostatniego zdania. Nie przygrywała bowiem na Jasełkach orkiestra P. P. z Oszmiany, gdyż takiej wogóle w O. niema, ale orkiestra p. P. (Porańskiego). Jedno wielkie P przerobione z małego przekręciło sens zdania i niesłusznie przypisało P. P. z Oszmiany posiadanie orkiestry. Przy tej okazji warto zaznaczyć, że odegrane przez Szkołę Powszechną w Smorgonach w dn. 9, 10, 11, 12 i 16 lutego r. b. Jasełka dały czystego dochodu 68 zł. 55 gr. Sumę tę przeznaczono na zakup ubrania i obuwia dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej. **M. W.**

Hoduciszki

— **Bibljoteka Zw. Nauczycielstwa Pol. na usługach społeczeństwa.** Ognisko Z.N.P. w Hoduciszkach posiada własną bibljotekę, która liczy obecnie bezmała 1000 tomów. Księgozbiór ten powstał ze składek i darowizn nauczycielstwa gm. hoduciskiej. Słabą stronę bibljoteki jest brak dzieł naszych autorów regjonalnych. Luka ta zostanie jednak w najbliższym czasie wypełniona.

Bibljoteka zasila lekturą społeczeństwo hoduciskie i czytelników okolicznych miasteczek i wsi. W wyścigu kulturalnym rwą się Hoduciszki „na wyprzódki“. **jd.**

Święciany

— **412 najbiedniejszych dzieci zaopatrzono w ubrania i obuwie.** Istnieje w powiecie święciańskim 6 pododdziałów Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, których wysiłki i działalność ogólną koordynuje Zarząd Oddziału Powiatowego. Na czele tej organizacji stoi energiczna działaczka społeczna p. Dworakowa, która w bieżącym roku z ramienia swej organizacji zaopatrzyła w ubrania i obuwie 412 najbiedniejszych dzieci szkolnych w powiecie. Dziatwa i społeczeństwo wiejskie darzy tę organizację szczerem uznaniem. **jd.**

Dzisna

— **Z ŻYCIA SZKOŁY W HRYHOROWICZACH NAD DŹWINĄ.** Nie będę podawał, wyliczał braków i niedociągnięć materjalnych, gdyż każdemu wiadomo, w jakich warunkach boryka się nauczyciel, aby podołać swym zadaniom. Brak czasu z powodu ograniczenia godzin nauczania, olbrzymia ilość dzieci — sięgająca 100 i wyżej, połączone oddziały coraz bardziej utrudniają szkole osiągnięcie zakreślonych celów wychowawczych. Kurczy się wpływ szkoły na dziatwę i środowisko. Nauczyciel zdaje sprawę z tego, widzi co się dzieje, podwaja więc swoją pracę. Przenosi niektóre zagadnienia wychowawcze ze szkoły do świetlicy dla dzieci. Taki sposób radzenia złu widzimy m. in. w szkole powszechnej w Hryhorowiczach n/Dzisną pow. dziśnieńskiego. Od miesiąca otwarta jest świetlica dla dzieci, w świetlicy tej mogą one w cieple i czystem powietrzu zająć się pracą. Dzięki energicznym staraniom p. Antoniego Sołowieja świetlica zdobyła trzylampowy odbiornik radjowy „Echo“. Od czasu zainstalowania go, wzmógł się ruch w świetlicy. Praca jest różnorodna, daje wielką swobodę uczestnikom, a odbywa się w atmosferze wspólnego zaufania i daje należyte rezultaty. Pracę tę stopniowo zaczynają doceniać rodzice, którzy w wolnych chwilach chętnie odwiedzają szkołę. Szkoła zdobywa zaufanie w warunkach ciężkich. **J. G.**

— **STARANIEM MIEJSCOWEGO KOŁA LOPP** w Mikołajewie k/Dzisny odbył się 20-godzinny kurs informacyjny OPL Gaz. Obecnie ten sam kurs odbywa się w Kole Młodej Wsi we Frołowie k/Dzisny, na który uczęszcza 60 członków Koła.

— **POSTANOWIENIA KOŁA MŁ. WSI WE FROŁOWIE K/DZISNY.** Zarząd Koła rozdał role do sztuk teatralnych, które mają być odegrane w okresie od 13.IV—29.VI rb. na cele 1) LOPP, 2) Związku Rezerwistów, 3) Budowy domu ludowego i 4) Budowy plebanji. W ciągu półtorarocznego istnienia Koło odegrało już 9 sztuk teatralnych, które cieszyły się wielkiem powodzeniem, a zebrany fundusz rezerwowy jest na wyjazd do Wilna w celu wzięcia udziału w uroczystości przeniesienia Serca Marszałka na Rossę. **Wł. P.**

Brasław

— **LOKOMOTYWA ODERWAŁA SIĘ OD POCIĄGU. 22 b. m., gdy pociąg osobowy Nr. 711 odchodzący z Wilna do Turmontu, o godz. 20,45, znajdował się przed sygnałem na stacji Turmont, odłączyła się lokomotywa od tendra. Cały skład pociągu został automatycznie zahamowany parowóz zaś przejechał przez st. Turmont i zatrzymał się dopiero na granicy państwa. Wypadków nie było. Zawiadowca st. Turmont zażądał z Wilna parowozu.**

Szumsk

— **ZABÓJSTWO. 22 b. m., około godz. 13 w Trybilach, gm. szumskiej, w czasie sprzeczki Władysław Kuszelewicz, mieszkaniec wsi Dobra Myśl, gm. miekuńskiej, pozbawił życia jakiemś ostrem narzędziem Alfonsa Pełkiewicza, mieszkańca wsi Gudzie, gm. szumskiej. Po dokonaniu zabójstwa Kuszlewicz zbiegł, lecz o godz. 15,45 został ujęty w zaścianku Namojże.**

Daugieliszki
pow. święciański

— **Uchwały Rady Gromadzkiej w Izabelinie.** 16 lutego r. b. odbyło się zebranie Rady Gromadzkiej, na którem uchwalono:

1) Otoczyć opieką cmentarze: cywilny w Jodeliszkach i wojskowe w Praciunach i Pzułanach.

2) Ubrać na przyszłą zimę wszystkie biedne dzieci w wieku szkolnym. Fundusze zebrane będą drogą dobrowolnych składek.

3) Na zebrania gromadzkie prosić p.p. agronoma i nauczycieli z rolniczemi odczytami.

4) Zaapelować do całej gromady, aby budynki gospodarskie obsadzała drzewami dekoracyjnemi.

Odnośnie do punktu 1 i 2 potworzone zostały sekcje, wskład których weszli: 1) Opieka nad cmentarzami. Kazimierz Lejko, Jan Bejnar i Antoni Pociejun. 2) Ubrania dla dzieci: Józef Przybyłowski, Juljan Menczyński, Małaniej Głuchow i Kazimierz Swejkowski.

Pogadankę na temat „Dom i szkoła“, wygłosił kier. szkoły w Izabelinie p. Władysław Gułowski. **P.**

Komaje
pow. święciański

— **SKAZANIE KS. PROBOSZCZA.** Od dłuższego już czasu między szkołą a plebanją toczy się mało budująca walka, której fragment rozegrał się przed kilku dniami w sądzie grodzkim w Lyntupach. Jak donosi nasz korespondent, p. Józef Dubicki, proboszcz komajski ks. Budro, został skazany przez sąd za zniesławienie z ambony kierownika szkoły w Komajach p. A. Wiśniewskiego, na 1000 zł. grzywny oraz 1 tydzień aresztu.

Przed głośnikiem i w słuchawce

„XI muza“ nie jest awangardą sztuk zmechanizowanych. Przez częste zestawianie i istotne podobieństwa z filmem — ma już radjo oczyszczoną nieco drogę. Nie dziwi też nikogo fakt, że ludzie filmu, teoretycy i praktycy, stają przy warsztacie radjowym. Poprostu pokrewieństwo filmu i radja jest dość bliskie, a na swoim terenie nie mają oni takich możliwości materjalnych, jakie im ofiaruje radjo. Nie każdy zresztą jest Chaplinem. W radjo nie są tak ograniczani w wypowiedzi, jak w filmie i mają okazję wyżycia się, zamanifestowania swego artyzmu, choćby na still'u.

Radjo jest więc podwójnie obciążone posłannictwem sztuki. Musi dokonać tego, czego domagają się teoretycy i praktycy od „sztuki mechanicznej“ i odnaleźć siebie, własną muzę. Jeśli zatem Irzykowski czy Bohdziewicz „biorą się“ do radja, kryterja, stosowane wobec ich dzieł muszą być ostrzejsze. Od nich mamy prawo oczekiwać prawdziwej radjo sztuki.

Irzykowski zawiódł. W jego słuchowisku mieliśmy klasyczny przykład stosowanej filozofji. Słyszeliśmy, jak ciężko, topornie i nieartystycznie wypowiada się człowiek, który potrafił napisać tak wnikliwe, a wciąż aktualne, studjum o filmie. Bohdziewicz zaś frapował kilkakrotnie swemi próbami, dalekiemi od teoretycznych założeń, głoszonych przez siebie. Teraz wreszcie stanął przy warsztacie, jako reżyser i autor.

A więc mała konfrontacja zapowiedzi i rezultatów.

W swym referacie o teatrze wyobraźni *) za najbardziej „radjowy“ rodzaj słuchowisk uważa m. in., poematy radjowe, słuchowiska, któreby w ostatecznej sumie dawały nastrój, wiązankę wrażeń na jakiś temat. Ciekawe i słuszne teoretyczne wywody Bohdziewicza, zawarte we wspomnianej książeczce, kolidują jednak zasadniczo z praktyką. Jako autor i reżyser zradjofonizowanej ballady Tuwima „Piotr Płaksin“ nie potrafił B. uszanować nastroju ballady — to pierwsze i zasadnicze. Ogromnie zaś wątpliwego rodzaju jest „Wiązanka wrażeń“ na ten statyczny temat. W pogoni za nową rzeczowością obszedł się B. po macoszemu z resztą. Warjanty, które porobił na żywem ciele wiersza Tuwima nie mają stylu, muzyka, którą przyjął, była zeszłowieczna: trochę romantyczna, trochę secesyjna, a nadewszystko nadto impresyjna — cóż więc zostało?

Porównywam Płaksina z Tukajem. O ileż był „Tukaj“ lepszy? I w Tukaju był przerost muzyki, ale muzyki organicznie złączonej ze słowem. W „Płaksinie“ jest jej zawiele i uderza nas przedewszystkiem nieporadność łączenia jej ze słowem, antraktowość jej.

Jądro zagadnienia tkwi jednak w tej napozór błahej rzeczy, która się stała główną przyczyną dramatu w konsekwencji. Oto — Piotr Płaksin nie umiał grać na klarnecie, nie umiał. A p. Dziewulski, na którym oparł się ten środek ciężkości nie umiał tego pokazać, nie umiał tej nieumiejętności zrealizować.

Bohdziewiczowi mamy za złe, że się na taką koncepcję zgodził. On, taki czuły na realizację dźwiękową w kinie — rozbraja naiwnością jeśli chodzi o radjo. Zgodził się na brutalne kiksy klarnetowe, na grubą, nieartystyczną materjalizację niedobrej gry Płaksina. Gdzie tu poemat radjowy?

Trudno mi rozdzielić Bohdziewicza na autora i reżysera. Jeśli więc wszystko poprzednie zainkasował na konto autora — pozostaje już tylko jako reżyser w niedzielnej komedji „Śmierć papieru“. Przeskakujemy odrazu z niemiłego pesymizmu w optymizm.

A więc jakieś promienie ultra... sieją zniszczenie na całej kuli ziemskiej, niszczą papier. Podważają najbardziej widome i realne podstawy naszej kultury, gospodarki i całego życia cywilizowanego. Szereg scen ilustruje nam bałagan, jaki spowodowało zniknięcie papieru. Do starego porządku już nie wracamy, precz z papierem! — wołają ludzie. — Makabryczne, ale niemało w tem satyrycznego zacięcia i delikatnego, cienkiego symbolizmu. Najaktualniejsze jednak, że to było „radjowe“. Zarówno w mechanice, jak w materjale i tematyce — prawdziwa komedja radjowa.

Bohdziewicz — reżyser pokazał nam zdrowe, logiczne, realistyczne oblicze utworu. Doskonale zrealizował całość, cyzelując każdą scenkę. Czy jednak godzi się to z podkładem, z charakterem komedji? — Nasuwa się przypuszczenie, że odrobina stylizacji, o którą niektóre efekty proszą się same, a całość byłaby bliska nadrealistycznej ...poezji. Np. scena w restauracji: orkiestra fałszuje, bo niema nut. Zamiast rozkręcającej się płyty (efekt dość gruby, prosty i zawodny) warto było coś odpowiedniego skomponować. Dalej scena w sądzie z żywym kodeksem — po jednym, dwu wyrecytowanych paragrafach czekamy na nieartykułowany bełkot, przechodzący w muzykę; tak samo na dworcu, i w parlamencie, gdzie słowa już nie

*) „Teatr Wyobraźni“ Witolda Hulewicza i in., Bibl. Radjowa, Warszawa 1935. Str. 43 i nast.

Uczczenie przez USB. prof. Vogta

Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie nadał godność honoris causa uczonemu światowej sławy prof. Oskarowi Vogtowi, dyrektorowi Instytutu Badań Mózgu im. cesarza Wilhelma w Berlinie. Prof. Vogt posiada epokowe zasługi około badań nad budową, czynnościami i chorobami mózgu. Jest to pierwszy wypadek nadania u nas tej wysokiej godności uczonemu niemieckiemu.

Strzał do „exnarzeczonej"

W dniu 27 b. m. na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znajdzie się sprawa studenta U. S. B. 20-letniego Alefesa, oskarżonego o usiłowanie pozbawienia życia „exnarzeczonej" swej p. K.

Alefes, syn lekarza-dentysty kochał się w swej koleżance p. K., która do pewnego czasu odpłacała mu wzajemnością. Znalazł się jednak „ten trzeci" w osobie pewnego oficera. Panna K. zerwała znajomość z Alefesem, który nie panując nad sobą pewnego dnia na Antokolu strzelił do p. K., raniąc ją ciężko w nogę. Panna K. utyka obecnie na nogę.

Sprawa budzi b. duże zainteresowanie. (w)

Obrazili się za „komunistów"

W okolicy Skodel koło Grodna pewna grupa wieśniaków interesowała się bliżej życiem społecznem pobliskich wsi i krzywo patrzyła na rozległe pola dworów, porównywując je ze swemi wąskiemi sznurami. W okresie nieurodzaju ta „krzywizna" patrzenia stawała się bardziej podejrzana w słowie i dlatego wśród bardziej konserwatywnych, star. mieszk. zaczęto przebąkiwać o „komunistach". Miejscowy posterunek policji zainteresował się bliżej tą grupką, czem poczuli się głęboko urażeni ci, których nazywano „komunistami".

— My komuniści!? Kto o nas to mówi?

Zgodna opinja orzekła, że winowajcą jest Włodzimierz Siak. Postanowionoo na nim wywrzeć zemstę. W dniu 6 maja ub. r. Siak wracał z odpustu. Na drodze koło Skidel spotkała go gromada wieśniaków. Po krótkiej a gwałtownej wymianie zdań rzucono się na Siaka z okrzykiem:

— „Duj syszczyka" (co znaczy — bij wywiadowcę).

Siaka zbili tak mocno, że utracił mowę. Policja, opierając się na jego zeznaniach, oskarżyła dziesięć osób. Sąd Okręgowy w Grodnie uniewinnił wszystkich, uznając, że w sprawie niema dowodów lecz są tylko poszlaki. Inne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Wilnie. Uznał, że wina wszystkich oskarżonych została udowodniona i skazał czterech (Borysewiczów i innych) na 3 lata więzienia, a resztę na karę więzienia od 6 miesięcy do 2 lat. Amnestja zmniejszała karę trzech lat do połowy. — kary zaś mniejsze pochłonęła. (w)

KRONIKA

Wtorek 25 Luty

Dziś: Macieja Ap.
Jutro: Zygmunta B.

Wschód słońca — godz 6 m 22
Zachód słońca — godz. 4 m 43

— **Przepowiednia pogody w-g P. I. M.:** — Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami opady. Temperatura wpobliżu zera stopni. W Wileńskiem i Polesiu jeszcze lekki mróz. — Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zauł. Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **Im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **Im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiej (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiej (Kijowska 2).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Songinówna Felicja, 2) Orłowska Ludwika, 3) Trzeciakówna Eleonora-Danuta, 4) Awidor Izrael.

— ZAŚLUBINY: 1) Aniża-Sławiński Mieczysław-Edward — Malinowska Anna.

— ZGONY: 1) Atnoszko Piotr, Paweł, kucharz, lat 56; 2) Szczeciul Jan, palacz wojsk. lat 82; 3) Grodzień Sora, lat 44; 4) Czerniawski Paweł, niemowlę; 5) Kuzymowska Aniela, pensjonarjuszka przytułku, lat 81; 6) Wasilenko Felicja, pensjonarjuszka przytułku, lat 67; 7) Dowbor Anna, lat 55; 8) Osipowicz Wincenty, robotnik lat 68.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Heller Fajny — Fruma z Warszawy; Sakharoff Aleksander, inż. z Warszawy; Vitenbergs Jakób z Rygi; Sarnecki Stefan z Warszawy; hr. Chrapowicki Ignacy — rolnik z Wołkowyska.

MIEJSKA.

— STRAGANY NA RYNKU ŁUKISKIM ZLIKWIDOWANE ZOSTANĄ 6 MARCA. Jak się dowiadujemy, stragany na rynku Łukiskim magistrat postanowił ostatecznie zlikwidować z dn. 6 marca. Likwidacja straganów nie została przeprowadzona wcześniej w tym celu, by dać możność straganiarzom wzięcia udziału w dorocznym kiermaszu Kaziukowym.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, magistrat zastanawia się obecnie nad kwestją budowy straganów na nowym placu, gdzie odbywać się będzie rynek Łukiski. Do tej chwili żadna konkretna decyzja w tej sprawie nie zapadła. Przypuszczać jednak należy, że magistrat zdecyduje się na ten stosunkowo niewielki wydatek, gdyż od tego zawisły losy egzystencji kilkudziesięciu rodzin.

Dowiadujemy się również, że stragany na rynku Nowogródzkim magistrat zamierza zlikwidować z dniem 1 kwietnia r. b.

— 2—5 DNI PRACY W MIESIĄCU... W ostatnich miesiącach wydział opieki społecznej zarządu miejskiego notował znaczny wzrost liczby osób ubiegających się o pomoc.

Jak wynika z ostatnio sporządzonego sprawozdania, w ub. miesiącu miejska opieka społeczna przyszła z pomocą 632 osobom, udzielając im zasiłku w formie pracy na przeciąg od 2 do 5 dni w miesiącu i wydatkując na ten cel 4381 złotych. Zapomóg pieniężnych wydano 561 na sumę 3478 zł.

Pozatem udzielono większą ilość bezpłatnych obiadów.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kuratorjum O. S. W. podaje do wiadomości, że najbliższy gimnazjalny egzamin dla eksternów** odbędzie się we wrześniu 1936 r.

Podania o dopuszczenie do egzaminu w tym terminie przyjmowane są w kancelarji Kuratorjum (pokój 21) w terminie do dnia 15 lipca 1936 r.

Do podania dołączyć należy:

1) Własnoręcznie napisany życiorys z dokładnem wskazaniem gdzie ekstern uczył się, gdzie i jakie składał już egzaminy, jak przygotowywał się do egzaminu.

2) Metrykę urodzenia.

3) Posiadane świadectwa szkolne.

4) Wykaz lektury z jęz. polskiego i jęz. obcego nowożytnego.

5) Dwie fotografje z poświadczeniem tożsamości.

6) Świadectwo moralności, wydane przez władze administracji ogólnej miejsca stałego zamieszkania.

7) Dowód wpłacenia do kasy 1 Urzędu Skarbowego na konto nr. 38314 na rachunek Kuratorjum taksy egzaminacyjnej zł. 60.—

— STAN HIGJENICZNO - ZDROWOTNY DZIECI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Podług sporządzonego obecnie sprawozdania higjeniczno lekarskiego w szkołach powszechnych publicznych stwierdzono, że w ciągu ub. miesiąca na ogólną liczbę 20.109 dzieci zawszawionych było 4822, brudnych — 3523. Z chorób zanotowano następujące: świerzba — 7, inne choroby skórne — 227, gruźlica płuc podejrzana — 40, gruźlica płuc stwierdzona — 3, gruźlica gruczołów chłonnych — 56, gruźlica innych narządów — 21, choroby nosa — 38, choroby uszu — 52, jaglica — 12, inne choroby oczu — 61, wady wzroku — 61, choroby nerwowe — 2, choroba gardła —6.

Z chorób zakaźnych zanotowano następujące: świnka 75, różyczka — 7, ospówka — 5, ospa wietrzna — 2, płonica — 8, błonica — 1, koklusz — 1.

WOJSKOWA.

— WCIELENIE POBOROWYCH ROCZNIKA 1914 i starszych zakwalifikowanych podczas poboru do piechoty ma nastąpić w dniach 16 i 17 marca r. b. Karty powołania są już rozsyłane.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR. podaje do wiadomości, iż we wtorek 25 lutego r. b., odbędzie się w lokalu związkowym (ul. Orzeszkowej 11-a m. 1) tradycyjny śledź. Początek o godz. 20-ej. Wstęp dla członków rodzin i wprowadzonych gości.

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 25 lutego 1935.

6.30 — Pieśń por.; 6.33 — pobudka; 6.34 — Gimnastyka; 6,50 — Muzyka z płyt: 7.20 — Dziennik por.; 7.30 — d. c. muzyki; 7.50 — program; 7.55 — Giełda rolnicza; 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10 — 11.57 — przerwa; 11.57 — sygnał czasu; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Dziennik południowy; 12.15 — audycja dla szkół; 12.30 — mało znane balety; 13.25 — chwilka gospodarstwa dom.; 13.30 — z rynku pracy; 13,35 — muzyka popularna; 14.30 — 15.15 — przerwa; 15.15 — odcinek powieściowy; 15.25 — życie kulturalne; 15.30 — piosenki na płytach; 16.00 — skrzynka PKO; 16.15 — recital skrzypcowy Bronisławy Rotsztadtówny; 17.00 — Sole naszej ziemi; 17.15 — Nicolo Paganini — słuchowisko oryginalne Stanisława Nadzina; 17.50 skrzynka językowa; 18.00 — współczesna Francja w muzyce; 18,30 — program na środę; 18.40 — nowości taneczne; 19.00 — co chcieliśmy usłyszeć?; 19.25 — koncert reklamowy; 19,35 — wiadomości sportowe; 19.50 — pogadanka aktualna; 20.00 — powiedzonka — monolog; 20.10 — koncert orkiestry symfonicznej; 20.45 — dziennik wieczorny; 20.55 — obrazki z Polski; 21.00 — jak się bawiono w karnawale 30 lat temu; 21.40 — pożegnanie karnawału; 23.00 — wiadomości meteorologiczne; 23.05 — 24.00 — muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 26 lutego 1936 r.,

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt. 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—1157: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 1203: Dziennik połud.; 12.15: Zadanie pani domu; 12.30: Koncert w wyk. Zesp. Niny Mańskiej; 13.25: Chwilka gosp. domowego; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30 Arcydzieła muzyki chóralnej; 16.00: Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną; 16.20: Recital śpiewaczy Tamary Prawdzic-Laymanowej; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17.00: Dyskutujmy; 17.20: Utwory Sergiusza Prokofjewa; 17.50 Książka i wiedza; 18.00: Koncert kameralny; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Muz. organowa; 19.00: Walka ze szkodnikami w sadach wygł. prof. Prüffer; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Reportaż aktualny: 20.00: Ruggiero Leoncavallo — 1 akt opery „Pajace"; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21.40: U wrót wieczności, poezja religijna; 21.55: Pogadanka gosp.; 22.05: Koncert z cyklu „Kwartety smyczkowe Józefa Haydna"; 22.40: Muzyka salonowa; 23.00 Kom. met. 23.05: D. c. koncertu Małej Ork.

SPRAWY ŻYDOWSKIF

— POŚMIERTNA WYSTAWA OBRAZÓW J. B. RYBAKA. Staraniem Żyd. Instytutu Naukowego Żydowskiego Tow. Plastyków w Wilnie została w niedzielę otwarta pośmiertna wystawa rysunków i prac graficznych, zmarłego przed dwoma miesiącami art. malarza J. B. Rybaka, a dostarczonych inicjatorom wystawy przez bawiącą obecnie w Wilnie wdowę.

Otwarcie wystawy poprzedniło omówienie działalności artystyczno-malarskiej Rybaka. Po przemówieniach p. doktorowa S. Szabadowa dokonała otwarcia wystawy. (m).

„Usypiacz" w sklepie futer

Wczoraj do sklepu futer p. Łopuszańskiego na ul. Zamkowej wszedł jakiś przyzwoicie ubrany pan i kazał podać kilka futer do wyboru. Futra znalazły się na ladzie. Klient wybierał, porównywał, targował się. W międzyczasie zapalił papierosa. Papieros najwidoczniej przepojony był jakimś narkotykiem, gdyż po kilku dmuchnięciach dymem na subjekta, ten ani się obejrzał, jak zasnął.

Klient na to tylko i czekał. W okamgnieniu pochwycił parę futer i już zamierzał ulotnić się, gdy raptem do sklepu weszła żona p. Łopuszańskiego. Na widok niespodziewanej przeszkody złodziej, porzucając futra, uciekł.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie. (e).

wyjaśniają sytuacji i nie posuwają akcji dalej.

To są zresztą refleksje, które narzucają się jako niewykorzystana praca Bohdziewicza — teoretyka okazja. Bo pozatem pozostanie ta komedja, jako cenna pozycja w repertuarze teatru wyobraźni.

Dobry był fragment z „Borysa Godunowa". Odpowiednio rozmieszczone napięcie dramatyczne przekonywało swym wyrazem.

Dużą ewolucję przebyła audycja dla wszystkich. Zamiast rewji — ostatnia p. t. „Polska w podziałach" — była już małem, choć przydługiem słuchowiskiem.

Interesującą dyskusję o odwadze cywilnej przeprowadzili Byrski i Miłosz. Pozycja cenna i pożyteczna, powiedziano w niej niemało, tylko może za cienko, za subtelnie.

Widoczny kryzys, zarówno tematyczny, jak i formalny, przeżywa cykl pogadanek prof. Limanowskiego. Misteryjny ton ich, mgławicowość i nierealność — każą się zastanowić nad aktualnością i potrzebą w programie. Pozatem usłyszeliśmy ciekawy szkic prof. Kridla, dobrą „gadaninkę starego Doktora", niezłą „rampę", no i jak zwykle dużo innych.

*

Ciężkie faux-pas, choć w muzyce lekkiej, to sobotni koncert Wil. Ork. Kam pod dyr. Kochanowskiego. O jakieś półtora taktu za solistką, fałszywie, każdy sobie — trudno wprost uwierzyć, że to ten sam zespół, który się wcale nieźle spisuje pod batutą Katza czy Czosnowskiego.

We środę znów nadano nieciekawe piosenki z płyt, podczas gdy Warszawa nadawała rewelacyjny zespół Bosswel sisters. Nie zawsze program lokalny jest najlepszy.

*

Wygląda to może na pesymizm, a jednak — ile cennych ciekawych i dobrych audycyj się przewinęło w programie ostatniego tygodnia? Nie chcę ich wyliczać, zbyt dużo czasu i miejsca zajęłyby, stosunek słuchaczy do nich jest zresztą zawsze pozytywny. Poszukiwania i wyjaśnienia, próby syntezy twórczości radjowej — to nie druzgotanie jej, to nadzieja, że będzie z tego sztuka. I w tej myśli, w tym celu są zawsze kierowane nasze uwagi, w imię optymizmu. **Riky.**

Wielkie śniegi w Ameryce



Dwie lokomotywy z pługami odśnieżnemi oczyszczają tory kolejowe z olbrzymich zwałów śnieżnych, których wysokość widać po słupach telegraficznych zakopanych niemal całkowicie (pod miastem Jackson w stanie Wisconsin).

Polski przemysł kinematograficzny

Przemysł filmowy dzieli się na trzy zasadnicze działy: produkcję, import filmów zagranicznych oraz kino-teatry. Przypatrzmy się, jak wygląda polski przemysł filmowy w dobie kryzysu.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy 1935 r. wyprodukowano w Polsce — według danych Centralnego Biura Filmowego — ogółem 66 filmów o łącznym metrażu 37.236 metrów. W liczbie tej znajdujemy 9 filmów pełnospektaklowych i 53 filmy krótkometrażowe, z czego 2 nieme. W ciągu całego roku 1935 wyprodukowano filmów pełnometrażowych 14, łącznie z 2 filmami t. zw. średniometrażowemi.

W tym samym okresie czasu, t. j. od 1 stycznia do 1 października ub. r. sprowadzono do Polski 525 filmów zagranicznych, ale zgłoszono do cenzury tylko 412 filmów o łącznej długości 480.114 metrów. W tem były 163 filmy pełnoprogramowe. Import według narodowości wyglądał następująco: z Anglji sprowadzono 11 filmów, z Austrji 13, z Czechosłowacji 5, z Francji 13, z Italji 1, z Niemiec 29, z Palestyny 2, z Rosji Sowieckiej 6, ze Stanów Zjednoczonych 400, ze Szwajcarji 2 i z Węgier 1. Cenzura nie dopuściła do publicznego wyświetlania 12 filmów zagranicznych, w tem 9 filmów amerykańskich, 2 filmy sowieckie i 1 film francuski.

A więc 400 filmów zagranicznych i 66 filmów krajowych musiało obsłużyć 757 polskich kinoteatrów. Aczkolwiek liczba 757 jest bardzo mizerna, stwierdzić trzeba, że stan faktyczny jest jeszcze gorszy, ponieważ w liczbie tej mieszczą się kina przeważnie bardzo małe i grające zaledwie kilka dni w tygodniu.

Polska posiada zaledwie 23 kina o pojemności ponad 1000 miejsc, 69 kin o pojemności do 1000 miejsc, 219 do 500 miejsc i 446 kin do 300 miejsc. Jeżeli idzie natomiast o ciągłość wyświetlania, jedynie 298 kino-teatrów czynnych jest 7 dni w tygodniu przez cały rok, 11 kin pracuje 5 dni w tygodniu, 100 kin — 3 dni, 23 kina przez 1 dzień w tygodniu, 202 kino-teatry grają w nieregularnych terminach. A oto, jak rozłożone są kino-teatry terytorjalnie: woj. białostockie posiada 31 kin, kieleckie 58, krakowskie 51, lubelskie 34, lwowskie 63, łódzkie 68, **nowogródzkie 12**, poleskie 11, pomorskie 35, poznańskie 67, stanisławowskie 26, śląskie 68, tarnopolskie 24, warszawskie 56, **wileńskie 19**, wołyńskie 22, a Warszawa—miasto 62. Ponadto czynne są kino-teatry wędrowne na terenie województw: kieleckiego 12, lubelskiego 14, lwowskiego 8, łódzkiego 13, poleskiego 6, poznańskiego 2 i wileńskiego 4. **K. F.**

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— Dziś, we wtorek dnia 25 lutego o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra trzyaktową, sensacyjną sztukę węgierską Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie" z p. Zofją Barwińską w roli głównej.

Ceny propagandowe.

— Jutro, w środę dnia 26 lutego o godz. 8 w. „Rewizor".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— DZISIEJSZA WIELKA REWJA. Dziś o g. 8,15, jako w ostatni wtorek karnawału grana będzie raz jeden tylko Wielka Rewja na pożegnanie karnawału „W WILNIE ŻYCIE WRE".

— JUTRZEJSZA PREMJERA. Nieodwołalnie jutro ukaże się dawno oczekiwana premjera dzieła Offenbacha „ORFEUSZ W PIEKLE" ze Sławą Bestani w roli Eurydyki, oraz Marjanem Wawrzkowiczem w roli Orfeusza. W pozostałych partjach Olimpu — Wenus, Diany, Junony, Kupido, Jowisza, Plutona, Merkurego, Marsa, Morfeusza, Styxa i innych, cały zespół bez wyjątku.

— WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ. 2 i 3 marca zawita do Teatru „Lutnia" zespół artystów Opery Warszawskiej pod kierownictwem Mossakowskiego. Odegrana będzie „TOSCA".

— WYSTĘP HANKI ORDONÓWNY. W dniu 4 marca Hanka Ordonówna ze swoim partnerem Igo Symem da w teatrze „Lutnia" — koncert o zupełnie nowym programie.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, we wtorek 25 lutego powtórzenie premjery p. t. „JOJ MADIAR". Pocz. przedstawień o godz. 6.45 i 9,15.

REWJA „MURZYN" — UL. LUDWISARSKA 4.

— Dziś rewja w 2 częściach i 17 odsłonach p. t. „JAK ZDRADZAJĄ ABISYNKI".

Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 wiecz. W niedziele o godz. 4, 6,30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 groszy.

Na wileńskim bruku

OSZUŚCI WILEŃSCY SPROWADZILI „SPECJALISTĘ" Z WARSZAWY.

Są „spece" niezastąpieni, nawet w branżach przestępczych. Przekonała się wczoraj o tem policja. W swoim czasie grasował w Wilnie oszust Plewgo, specjalista od gry oszukańczej w „naparstki" (pewna odmiana osławionej gry w „Trzy blaszki"). Podobno ten rodzaj oszustwa przynosił wcale pokaźne zyski. Z chwilą aresztowania Plewgi, oszuści rynkowi, nie mogąc znaleźć na miejscu godnego jego zastępcy, sięgnęli aż do stolicy, skąd sprowadzili „speca" do tego procederu, słynnego na bruku warszawskim Józefa Kozdrojcia.

Kozdrojć istotnie okazał się godnym zastępcą Plewgi. Wczoraj zaczął swoje występy wileńskie i odrazu udowodnił, że wybór oszustów wileńskich był trafny. Usadowiwszy się w bramie domu nr. 14 przy ul. Zawalnej, potrafił w ciągu dwóch godzin ubić kokosowy interes. Oszukał kilka osób, w tem jedną przyjezdną z prowincji na sumę 150 zł.

Nie sądzone mu było jednak korzystać ze swej „roboty". Policja Kozdrojcia oraz dwóch oszustów wileńskich aresztowała w parę chwil po oszustwie. Reszta paczki zdołała rozbiec się.

Nieco później niedobitki bandy zgromadziły się koło rynku Drzewnego, lecz nie zdołały nic „zarobić". Drepcząca po piętach policja zmusiła ich ponownie do zwinięcia „interesu". Trzecią próbę praktyk oszukańczych udaremniono wpobliżu Hal Miejskich.

W policji ustalono, iż aresztowany „spec" warszawski Kozdrojć jest swego rodzaju posiadaczem rekordu: był 44 razy notowany jako podejrzany o uprawianie oszukańczej gry „z naparstkiem". (c).

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPAŚCI NA UL. LEGJONOWEJ.

Wczoraj donieśliśmy o napaści na ul. Legjonowej, ofiarą której padł mieszkaniec wsi podwileńskiej Rowańce, Alfons Rodziewicz. Stwierdzono, że napaści na Rodziewicza dokonali Władysław Damasz (Legjonowa 179), Piotr Suchecki (Legjonowa 197) i Paweł Szczemłak (Legjonowa 179). Zostali oni aresztowani. (c).

PRZEJECHANE DZIECKO.

Na ul. Nowogródzkiej trafił pod sanie ciężarowe 6-letni Marjan Kończyk (Ponarska 12). Chłopca przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba. (c).

POZOSTAŁ PIEPRZ.

Wywiadowca pierwszej brygady spostrzegł na ulicy Prostej podejrzanego osobnika z workiem na plecach. Ciszę nocną przerwał rozkazujący krzyk „stój". Lecz nieznajomy porzucił worek i przesadziwszy jednym susem parkan — zbiegł. Pościg nie dał wyniku. W worku znaleziono 14 klg. pieprzu. (c).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.